

# GŁOS NADNIEMENSKI

Redakcja i Administracja:  
Grodno, Aleja 3-go Maja 6, tel. 686.

Prenumerata: miesięcznie 2 zł. 75 gr., kwartalnie 7 zł.  
50 gr., półrocznie 15 zł. Zamiejscowa - o 10% drożej.

Ceny ogłoszeń: drobne - 10 gr. za wyraz; zwykle -  
15 gr. za wiersz mm. Układ ogłoszeń - 10 - szpaltowy.

Rok I - Nr. 27

Grodno, piątek 28 października 1938 r.

Cena 10 gr.

## Koncentracje w ostatnią niedzielę

### Mowy p. wicepremiera i przywódców Ozonu - Polemiki prasowe - Audjencja na Zamku

**CZĘŚCIOWE WYBORY** do senatu francuskiego określa umiarkowana prasa paryska jako „gwóźdź w trumnę Frontu Ludowego”.

Jest w tej lapidarnej formule dość duża dawka prawdy. W wyniku wyborów, odnawiających jedną trzecią składu senackiego, blok lewicy demokratycznej, grupujący radykałów wszelkich odcieni, utracił dziewięć mandatów na rzecz centrowej Unji Republikańskiej. Oznacza to poważny uszczerbek w jednym z filarów Frontu Ludowego, jakim są radykałowie od skrajnych „valoi-siens” poprzez radykałów niezależnych do republikańców socjalnych.

To przesunięcie ku środkowi jest, w świetle dzisiejszej sytuacji Francji bardzo wymowne. Dowodzi ono, że wyborcy, popierające elementy umiarkowane Senatu, aprobują jego zasadniczą politykę, która była przeciwna dwóm rządóm Leona Bluma. Niektórzy nazywają te wybory plebiscytem, pochwalającym stanowisko, jakie senat zajmował w ciągu ostatnich dwu lat.

Niewątpliwie, wybory do senatu świadczą o tym, że Francja, wobec powagi sytuacji międzynarodowej, otrząsa się z rozprzeczających uroków „frontoludowych” i dąży do skupienia swych sił wokół rządu, którym w tym kraju od wieków jest patriotyzm połączony ze zdrowym rozsądkiem.

Ostatnia niedziela przed wyborami do Sejmu stanie po jutrze pośród nas. Sama ona nosi jeszcze datę październikową, ale rozpoczyna już tydzień listopadowy, ten tydzień, który niesie z sobą doroczne, żałobne święta święta chrześcijańskiego.

Przypada wprawdzie w przyszłym tygodniu we wtorek, 1 listopada, czysty dzień Wszystkich Świętych, ale święto to wraz z następnym Dniem Zadusznym odwróci uwagę powszechną od spraw bieżących i skieruje masę ludzką na cmentarze dla oddania cześci Zmarłym. Te smutne i rzewne święta jesieni nie nadają się do agitacji i propagandy.

Niedziela, 30 października, jest więc ostatnim przed wyborami

dniem świątecznym, który może być przeznaczony na szerszą akcję wyborczą. Niedziela następną, nosząca datę 6 listopada, będzie już dniem głosowania i zakończeniem całej kampanii wyborczej do Sejmu.

Nie zatem dziwnego, że prowadzący rozległą agitację przedwyborczą Ozon organizuje w nadchodzącą niedzielę dużą ilość zebrań i wieców lokalnych oraz kilka t. zw. wielkich koncentracji wojewódzkich. Na koncentracjach tych gromadzić się mają członkowie i sympatycy Ozonu.

Z dotychczasowych dyspozycji wynika, że koncentracja przedwyborcza Ozonu wielkopolskiego

odbędzie się w Poznaniu. W wielkiej hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich przemawiać będzie na tej koncentracji p. wicepremier Kwiatkowski. Przemówienie wygłoszone będzie o godz. 11 przedpołudniem i transmitowane będzie przez radio.

Poznańska mowa ma być jak głoszą wtajemniczeni, poświęcona głównie zagadnieniom finansowym i gospodarczym, ale niewątpliwie także aktualne kwestje polityczne nie będą przez p. wicepremiera całkiem zaniedbane. Opinia publiczna w Polsce byłaby zresztą p. wicepremierowi Kwiatkowskiemu wdzięczna, gdyby zechciał on uchylić już teraz zastany nad planami finansowo-gospodarczymi rządu.

Pobudliwość społeczna została podrażniona w tej mierze przez oficjalny organ Ozonu, który w numerze wczorajszym domaga się w czołowym artykule realizacji „rozszerzonego planu inwestycyjnego”. Wprawdzie do przeszłości należą obecnie te czasy, kiedy wystąpienia „Gazety Polskiej” były miarodajnym drogowskazem, w jakim kierunku zmierzać będą plany rządowe, niemniej jednak niema dymu bez ognia, a więc i publikacje gospodarcze organu ozonowego nie są zapewne czemś oderwanym od jakichś projektów i zamiarów, niekoniecznie rządowych.

„Gazeta Polska” domaga się nie tylko kontynuowania, ale także rozszerzenia planu inwestycyjnego i przyspieszenia jego wykonania. Organowi ozonowemu chodzi m. in. o „szybką rozbudowę przemysłu przetwórczego, środków komunikacyjnych oraz metod alimentacji rynku wewnętrznego”, gdyż z innych przytoczonych powodów natury ogólnej, także „wkład Zaolzia musi znaleźć swój odpowiednik we wzmożonym zużyciu węgla i żelaza na realizację przyszłorocznego planu inwestycyjnej publicznych”.

Dziennik dowodzi, że „zarówno psychika zbiorowa, jak i gospodarka przygotowane są na rozszerzenie akcji inwestycyj publicznych” i że wobec tego „trzeba je przyspieszyć, póki czas”. Już na rok 1939 program inwestycyjny, zdaniem cytowanego pisma, musi być wydatnie rozszerzony.

(Dokończenie na str. 2-ej)

## Jednomyślność urzuc w narodzie

### Mowa P. Prezydenta Rzplitej na Zamku

W odpowiedzi na przemówienia delegacji uniwersytetu lwowskiego, która wręczyła wczoraj na Zamku dyplomy honoris causa Prezydentowi Rzplitej, Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi i min. Beckowi, P. Prezydent Rzplitej wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Rektorze, prześwietny Senacie! Dziękuję serdecznie za przyznanie mi tytułu doktora honorowego starożytności i tak zasłużonej wszechnicy Jana Kazimierza.

W chwili tej jestem jednak pod wielkim wrażeniem innej jeszcze — nieosobistej natury — a mianowicie, że wasza wszechnica dała wyraz swego patriotyzmu właśnie w momencie powrotu naszych zaolziańskich rodaków wraz z ich ziemią do Macierzy. Jestem pod wrażeniem patriotyzmu,

który się wyraził w nadaniu doktoratów honorowych osobom z grona największej odpowiedzialności za posunięcia, które do tego celu prowadziły — czy to w żmudnej i trudnej pracy dyplomatycznej, która musiała je poprzedzić, czy w pracy nad przygotowaniem pogotowia orężnego, czy wreszcie w ostatecznej decyzji tak w porę powziętej, tak ważkiej, tak wielce odpowiedzialnej.

Decyzja ta była trudna, ale ułatwiała ją znakomite wyczucie dążeń całego narodu. Czuliśmy, że spełniamy wolę narodu — to nam było wielce pomocne. Przyznam się, że gdyby się jednomyślności tych uczuć w narodzie nie wyczuwało, gdyby nie było tych dowodów, że te uczucia istnieją, to nasza decyzja tak bardzo odpowiedzialna, byłaby jeszcze trudniejsza.

Mieliśmy już sporo dowodów, że jeśli chodzi o takie momenty nadzwyczajne wielkiej wagi, jak ten ostatni, to wówczas cały nasz naród jest zjednoczony i opanowany temi samymi uczuciami.

Mam wiarę, że stopniowo rząd nasz będzie mógł korzystać z tych wyczuć naszego narodu także i przy sprawach, które jakkolwiek nadszycywały, jednak takich momentów przełomowych, takich nagłych zrywów nie przejawiają.

Jestem pewny, że do tego dojdzie, a wówczas wszystkie prace, które się dla rozwoju naszego państwa i w dążeniu do jego potęgi podejmuje, będą się mogły znacznie szybciej tempem posuwać.

Za uroczoność w tej wierze najserdeczniej Wszechnicy Jana Kazimierza dziękuję.”

Opis uroczystości na Zamku podajemy osobno.

## Partje polityczne na Rusi Podkarpackiej

### 6 stronnictw ruskich i ukraińskich

Ukraińska „Nedila” zamieszcza obszerny artykuł o stosunkach na Rusi Podkarpackiej.

W 1933 r. było tam ogółem 758 szkół ludowych, w tem 459 z ruskim językiem nauczania, 110 z węgierskim, 61 z niemieckim, 4 z rumuńskim, 4 z żydowskim i 160 z czeskim i słowackim.

O politycznym układzie stosunków na Rusi Zakarpackiej pisze „Nedila”:

„Istnieją na Zakarpaciu dwie nierówne co do siły grupy polityczne: jedna to zabytek dawnego rzymu — moskalofilska, druga — to objaw odrodzenia ostatnich czasów, ukraińska. Pierwsza ma za sobą tradycję i poparcie rządu, druga jest młoda i pełna nadziei.

U steru pierwszych stoi „Autonomnyj Zemledzieckij Sojuz”, czyli partja tych „Rusinów”, którzy w domu mówią po węgiersku, poza domem w słowie i piśmie zapewniają, że są „twardymi Rusinami”, ale od prawdziwych Moskali

odzegnują się. Organem ich jest „Russkij Wiestnik”, przedstawiciel w parlamencie praskim A. Brodij. Główny kontyngent członków tej partji rekrutuje się z przedwojennego, węgierskiego duchowieństwa.”

„T. zw. „Trudowaja Partja” skła da się z galicyjskich i bukowin-skich „kacapów”, którzy osiedlili się na Zakarpaciu. Organem ich jest „Russkaja Zemla”, a programem „ruski” język literacki w szkole i administracji, a prawosławie w cerkwi. Ich partja jest właściwie tylko ekspozyturą rusofilskiej partji Kramarza.”

„Poniekąd silniejszą z pośród „ruskich” jest na Zakarpaciu „Republikańska Zemledzieckaja Partja”, ale krótko „agrarna”. Jest ona w swym kierunku i przewodnictwie ekspozyturą czeskiej partji agrarnej. Organ jej „Zemledzieckaja Polityka” prowadzi przeciwukraińską nagonkę...”

„Druga grupa organizacji partyjnych na Zakarpaciu jest ukraiń-

ska. W programie wszystkich od-cinków leży sprawa samodzielnosci języka ukraińskiego, co w warunkach rzeczywistości zakar-packiej jest jeszcze dziś... tematem dyskusyjnym. O język w szkole i administracji toczy się na Zakar-paciu najzawzięta walka i ona — można powiedzieć — wyczerpuje i charakteryzuje wewnętrzną poli-tykę kraju.

„Chrystyjańska - Narodnia Partja” o. Augustyna Woloszy na należy do najstarszych z ukraińskich. W program partji wchodzi obrona unji przeciw prawosławiu, praw ję-zyka ukraińskiego i wogóle ukrai-nizmu. Na polu ekonomicznym ce-chuje te partje prymitywny ro-mantyzm, o czem świadczy likwidacja wszystkich jej ekonomicz-nych poczynań. Kulturalno-oświa-tową domeną tej partji jest użo-rodzka „Proświta”.

„Drugą z ukr. partji jest „Ruska Socjal - Demokratyczna Partja”, która ma przedstawiciela w par-lamencie praskim — Igora Hus-

naja. Z natury rzeczy ta partja jest tylko ekspozyturą czeskiej so-cjal - demokratycznej partji”.

„Trzecią z partji ukraińskich jest komunistyczna, która w pierw-szych latach republiki zdobyła naj-więcej mandatów do parlamentu, ale z czasem, po doświadczeniach w ojezynie komunizmu, wpływy jej malały.”

Z Londynu donosi korespondent „Kurjera Warszawskiego”:

„Manchester Guardian”, który wysłał do Użhorodu specjalnego ko-respondenta, donosi stamtąd, że Ruś Podkarpacka pełna jest agen-tów niemieckich. Między in. bawi tam niejaki p. Behar, były sekre-tarz Henleina.

Z ostatnich depesz wiadomo, że na czoło rządu autonomicznego Ru-si Podkarpackiej wysunął się przy-wódca Chrystyjańsko-Narodniej Par-tji Ukrainiec — ksiądz Augustyn Woloszyn.

„MANCHESTER GUARDIAN” w korespondencji własnej z Rusi Podkarpackiej twierdzi, iż po przyłączeniu do Węgier południowego nadgranicznego pasa, zamieszkałego przez większość węgierską, uboga górzysta północ nie będzie mogła w żadnym razie istnieć, jako autonomiczna prowincja.

Ten głos wielkiego liberalnego dziennika angielskiego nadzwyczaj trafnie ujmuje całe zagadnienie. Istotnie — o ile Czesi zgodzą się na odstąpienie nadgranicznego południowego pasa, stanowiącego podstawę etnograficznych postulatów węgierskich — przy autonomizacji Rusi Podkarpackiej pozostaje ubogi górzysty wycinek północny, pozbawiony niemal zupełnie większych skupisk ludzkich, o niestychanie trudnym ukształtowaniu terenu, niemal nie do opanowania pod względem komunikacyjnym — zupełnie niezgodny do samodzielnego życia państwowego.

Jest rzeczą bardzo znamioną, iż taka właśnie ocena wytworzonej na Rusi sytuacji nadechodzi ze strony liberalnych kół angielskich, jak dotychczas, z bardzo wielką rezerwą traktujących całą sprawę reorganizacji południowego wschodu Euro-py.

Wierność prawdzie  
dziejowej

Dwie najgłębsze struny  
duszy polskiej

(Patrz. art. wstępny na str. 3-ej).

Za akcję przeciw  
wyborom

Aresztowania w Kieleckiem  
i Zagłębiu Dąbrowskiem

W powiecie stopnickim zostali aresztowani działacze Stronictwa Ludowego Maślanka i Januchta ze Szczytnik, Matuśnik i Kornaś z Bardzichowic za akcję przeciwwyborczą.

W Zagłębiu Dąbrowskiem zostali aresztowani z nakazu prokuratora Antoni Zaborski z Podosia (pow. sosnowiecki) i Kazimierz Łajka z Będzina, oskarżeni z art. 15 k. k. za agitację przeciw wyborom.

# Koncentracje w ostatnią niedzielę

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Autor (b. w.) przewiduje, że „rzekomi klasycy; rzekomi liberalowie — a w gruncie rzeczy zwolennicy polityki wegetacyjnej i defetyści — podniosą rzecz prosta, lament”, ale radzi się, tem nie przejmować, podobnie jak i zagadnieniem, skąd wziąć pieniądze na zwiększone inwestycje: „Bardziej ożywna akcja inwestycyjna — czytamy — będzie wymagała śmielszej polityki finansowej. Nie należy się jej obawiać. Jak bowiem ten dowódca reperkusje finansowe ostatnich wydarzeń politycznych — w Polsce wielokrotnie łagodniejsze niż na Zachodzie — społeczeństwo polskie poczyniło wielkie postępy na drodze do spokojnej oceny problemów finansowych i potrafi zrozumieć i należycie ocenić powiązanie np. żywego letnia akcji kredytowej z płynaniem z akcji inwestycyjnej powszechnym ożywieniem gospodarczym.”

Naczelny organ Ozoneu poruszył w samym ogniu kampanii wyborczej do Sejmu wielce doniosłe zagadnienia gospodarcze i finansowe. Społeczeństwo może wobec tego oczekiwać, że p. wicepremier Kwiatkowski, jako odpowiedzialny sternik polityki finansowo-gospodarczej rządu, skorzysta ze sposobności, aby już w Poznaniu uświadomić kraj przynajmniej w zarysach ogólnych, dokąd zamierza prowadzić gospodarkę państwa.

Tej samej niedzieli, 30 b. m. koncentracja zwolenników Ozoneu z całej Wilenszczyzny odbędzie się w Wilnie. Przemawiać będzie szef Ozoneu, gen. Skwarczyński, który kandyduje z okręgu nr. 46 w Wilnie. Także ta mowa transmitowana będzie przez radio.

Niedzielną manifestacją przedwyborczą Ozoneu wilenskiego ścigają również uwagę opinii publicznej, ponieważ właśnie w Wilnie toczy się głosny już na cały kraj pojedynek wyborczy generałów Skwarczyńskiego i Żeligowskiego.

Szerzone w Warszawie przed kilku dniami pogłoski, jakoby gen. Żeligowski zamierzał zrezygnować z kandydowania do Sejmu, spotkały się z kategorycznym zaprzeczeniem. Przy tej okazji dano wyraz przypuszczeniom, że pogłoski podobne będą się zapewne powtarzać jeszcze nieraz przed dniem 6 listopada. Przepuszczenia się sprawdziły, gdyż wczoraj poraz już drugi rozpuszczono w Warszawie wieści o rzekomym „zmęczeniu” gen. Żeligowskiego.

Zwolennicy Ozoneu na Ziemiach Wschodnich odbędą w niedzielę jeszcze dwie (poza Wilnem) koncentracje. Ożoniści z Polesia skoncentrują się w Brześciu nad Bugiem, gdzie przemawiać będzie szef biura planowania Ozoneu, p. wiceminister komunikacji Piasecki, a ożoniści z woj. nowogródzkiego skoncentrują się w Nowogródku, gdzie wygłosi przemówienie mec. Supiński.

Wielkie zgromadzenie robotnicze planowane jest przez Ozoneu w Inowrocławiu.

Przytoczone przez nas koncentracje i zebrania przedwyborcze Ozoneu nie wyczerpują z pewnością listy wieców, zwoływanych przez Ozoneu na niedzielę.

Przecież jest to ostatnia niedziela przedwyborcza.

Publicystyka przedwyborcza jest bardzo a bardzo skromna. Składa się na to wiele przyczyn, w tem jedna najgłówniejsza. Wiemy o niej wszyscy: władze, dziennikarze, czytelnicy. Nie potrzeba jej zatem nazywać po imieniu.

Otóż w bardzo mizernej kampanii prasowej organy ożonowe sięgnęły do archiwum, aby tam znaleźć broń do walki z opozycją. Widzowie, jak np. „Czas” przyjęli wyprawę jednego z dzien-

nikarzy ożonowych przeciw Str. Narodowemu z „dużym niesmakiem”.

Pewnie zainteresowanie w kolach politycznych obudziły „Niedyskrecje” zamieszczone w „Gazecie Polskiej” przez m. s. a skierowane przeciw PPS. W „niedyskrecjach” tych powiedziamy: „Na czele dzisiejszej PPS stanął przeważnie panowie, którzy w czasie ostrej walki z caratem, prowadzonej przez Piłsudskiego, należeli czy też wyrażnie sympatyzowali z „Lewicą PPS” lub „Sojusz-Demokracją” ugrupowaniami w stosunku do idei niepodległości wrogimi zwalczającymi zdecydowanie negatywne stanowisko Piłsudskiego wobec państwowości rosyjskiej.”

Reagując na ten atak, socjalistyczny „Robotnik” zamieścił pod tytułem „Czekamy na odpowiedź” następujące uwagi red. S. K.:

„Przekro mi stwierdzić, że p. m. s. napisał nieprawdę. Lepiej jednak wyjaśnić odrazu daną kwestję do samego końca. Dlatego pytamy publicznie: jacyż to „panowie”, stojący dzisiaj „przeważnie” na czele PPS, „należeli czy też wyrażnie sympatyzowali” z ugrupowaniami „w stosunku do idei niepodległości wrogimi”?

P. m. s. napisał. Słowo się rzekło. Kobyłka u plotu. Czekamy na odpowiedź.”

Będzie to odpowiedź bardzo in-

teresująca, jeśli wogóle nastąpi.

Dzień polityczny zamknąć nam wypadła nowina polityczna niemałej wagi, chociaż niezwiązana bezpośrednio z sytuacją przedwyborczą.

Otóż z Poznania nadeszła wiadomość, że w krótkim czasie przyjeżdżają przez P. Prezydenta na audjencji dwaj prezisi ornizacyi rolniczych Ziemi Zachodnich, a to p. Stanisław Mikołajczyk, prezes Wielkopolskiego Tow. Kolek Rolniczych, oraz p. Leon Czarlinski, prezes Pomorskiego Tow. Rolniczego.

Obydwaj ci prezisi przedstawieni zostali P. Prezydentowi pod czas ostatniego Jego pobytu w Wielkopolsce i prosili o audjencje na Zamku, celem przedstawienia Głowie Państwa położenia rolnictwa Ziemi Zachodnich. P. Prezydent przyrzekł przyjąć prezesów obu wymienionych organizacyi rolniczych.

Wiadoma jest okoliczność, że p. Stanisław Mikołajczyk jest w. p. Stanowem działaczem politycznym i wiceprezesem Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego. I-f.

# Katastrofa kolejowa pod Krakowem

6 osób rannych

KRAKÓW, 27.10. Dziś w godzinach rannych na zwrotnicy koło stacji kol. Kraj. pociąg osobowy nr. 16, zdążający do Krakowa, zderzył się z nianewrzącymi wagonami towarowymi.

Naskutek zderzenia nastąpiło wykołowanie lokomotywy oraz uszkodzone zostały wagony: pocztowy, brankart i pierwszy wagon osobowy. Z taboru towarowego — 4 wagony rozbite i jeden uszkodzony.

W czasie katastrofy odnieśli rany

4 urzędnicy pocztowi oraz 2 pasażerowie.

Na miejsce wypadku przybyła niezwłocznie obsługa pociągu ratunkowego i pospieszyła rannym z pomocą, przewożąc ich do szpitali krakowskich.

Komisja D. O. K. P. Kraków pod kierownictwem wicedyrektora Górniczego prowadzi dochodzenia, celem ustalenia przyczyn wypadku. Przerwy w ruchu nie było.

# Stanowcza nota Stanów Zjedn. do Japonji

z powodu zagrożenia interesów Ameryki w Chinach

WASZYNGTON, 27.10. — Stany Zjednoczone skierowały notę do Japonji, występując w obronie obywateli i interesów amerykańskich w Chinach.

Nota, wręczona premierowi Konojue przez ambasadora Stanów Zjednoczonych, została dzisiaj ogłoszona przez departament stanu. Zarzuca ona rządowi japońskiemu, iż nie dotrzymuje poprzednich obietnic w sprawie polityki drzwi otwartych.

Nota stwierdza, iż istnieje wielka różnica w traktowaniu obywateli Stan. Zjednoczonych przez Japonję a Japończyków przez władze amerykańskie.

Stany Zjednoczone domagają się

- 1) zaniechania, szkodliwej dla amerykańskich interesów, kontroli nad kursem wymiennym dewiz oraz innych zarządzeń stosowanych przez Japończyków na okupowanych przez nich chińskich obszarach,
- 2) zaniechania wprowadzania monopolu i przywilejów pozbawiających obywateli Stanów Zjednoczonych ich słusznym uprawnień handlowych,
- 3) zaprzestania mieszania się Japonji do własności amerykańskiej i innych uprawnień włącznie z ingerencją, polegającą na cenzurowaniu poczty, depesz, ograniczeń dotyczących pobytu i swobody ruchów obywateli amerykańskich oraz ingerencji w stosunku do amerykańskiego handlu i ruchu okrętowego.

Nota kończy się wyrażeniem przekonania, że rychła odpowiedź Japonji pożądana jest w interesie stosunków pomiędzy obu krajami.

# Alma Mater lwowska na Zamku

Trzy doktoraty honorowe dla Dostoyników Państwa

Dn. 27 b. m. w południe odbyła się na Zamku w Warszawie uroczysta promocja na doktorów honoris causa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie Prezydenta Rzplitej prof. I. Mościckiego, p. Marszałka Śmigłego-Rydza i ministra Becka z okazji odzyskania Zaolzia.

Na uroczystość tę przybył ze Lwo wa senat akademicki Uniwersytetu J. K. w pełnym składzie z rektorem prof. Bulandą i prorektorem ks. prof. Stachem na czele.

P. Prezydent otrzymał tytuł doktora h. c. filozofji na wydziale matematyczno-przyrodniczym, p. Marszałek Śmigły-Rydz doktora h. c. prawa, min. Beck doktora h. c. filozofji na wydziale humanistycznym. Rektor Bulanda wygłosił przytem mowę, w której przypomniał chlubne dzieje wszechny lwowski, która powstała w czasach Potopu w 17 w. i zakończył tak:

„Panie Prezydencie, Panie Marszałku, Panie Ministrze!

Trwamy oto tam, na ziemiach południowo-wschodnich, na naszych posterunkach i my, pracownicy nauki na równi z wszystkimi naszymi współobywatelami. Pamiętne bowiem są dla nas słowa naszego założyciela, króla Jana Kazimierza, wyrzeczony w akcie erekcyjnym naszej Almae Matris z roku 1661-go: „Przyrzekamy w końcu naszym i naszych zastępców imieniu, że my, rzeczą uniwersytet lwowski, w tych naszych sprawach, które odnoszą się do jego całości w powadze, siłę i blasku zachowamy i bronie będziemy. Co również następcy nasi po wieki spełniać będą powinni!”

Mamy tę niezachwianą ufność, że rząd Rzeczypospolitej z Tobą, Panie

Prezydencie, jako Głowa Państwa na czele, pamiętny tych słów królewskich, będzie również uniwersytetu na szego oredownikiem i opiekunem życiowym. Dając dzisiaj wyraz naszej czci i naszego hołdu dla zasług, polsimy Boga, ażeby pomnożycielom Polski dodawał przez długie czasy sił w ich znakomitej i ofiarnej pracy dla państwa.

Quod felix, faustum, fortunatumque sit.”

Po przemówieniu rektora, promotor-dziekan wydziału matematyczno-przyrodniczego wygłosił po łacinie następującą formułę, promującą P. Prezydenta R. P., której obecni wysłuchują, stojąc:

„Panu Ignacemu Mościckiemu, Najdostoyniejszemu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, który od najmłodszej młodości dążył do uwolnienia ojczyzny i z zaparciem siebie podejmował wszelkie troski i trudy do tego celu wiodące, który odznaczając się niezwykłą wiedzą, wspaniałymi świadczeniami swego geniuszu i wynalazkami, na najwyższą zasłużył sławę, a chwale i rozgłosowi Polski wśród narodów obcych pomnożył, który, gdy, jako Prezydentowi, bezpieczeństwo i godność Rzeczypospolitej Polskiej sobie miał powierzone w najbardziej bezwzględny sposób spraw europejskich, najbardziej przezornym się okazał i najbardziej stałym,

i z największą rozwagą i powagą w szczęśliwy sposób powiększył panowanie Rzeczypospolitej i wydatnie podniósł narodu polskiego majestat.

przeło zarządzeniem wydziału nauk przyrodniczych, za zgodą Senatu uniwersyteckiego honoris causa doktora filozofji miano i godność, z wszystkie mi prawami i przywilejami Mu nadajemy i w dowód tego niniejsze pismo

opatrzono pieczęcią uniwersytetu wydajemy.”

Po odczytaniu formuły, P. Prezydent Rzplitej wygłosił krótkie przemówienie, które przytaczamy na 1-ej stronie.

Następnie rektor uniwersytetu, w towarzystwie promotora, doręczył P. Prezydentowi dyplom.

Po chwili promotor wydziału prawa dr. Kamil Stefko odczytał formułę doktoratu p. Marszałka Śmigłego-Rydza.

P. Marszałek Śmigły-Rydz, odbierając dyplom z rąk Senatu, wyraził serdeczne podziękowanie.

Z kolei z tym samym ceremonjałem odbywa się uroczystość promocji ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka, poczem min. Beck wyraził serdeczne podziękowanie.

Uroczystość promocji skończona. Pedle podnoszą berła, wszyscy powstają z miejsc.

Prezydent R. P., Marszałek Śmigły-Rydz i minister Beck wita się z członkami Senatu, poczem w towarzystwie ministra Świętosławskiego — wraz z otoczeniem, przechodzą z sali audjencjonalnej do gabinetu P. Prezydenta.

Senat uniwersytetu przechodzi do jednej z przyległych sal, gdzie zdejmuje togi, poczem wraca do sali audjencjonalnej, dokąd wkrótce przybywają wraz z otoczeniem P. Prezydent R. P., p. Marszałek Śmigły-Rydz, p. minister Beck i p. minister Świętosławski.

Po krótkim cerle, P. Prezydent Rzplitej podejmował obecnych śniadaniem.

# Praga za arbitrazem — przeciw plebiscytowi

Węgry odrzucają udział Rumunji w roz'emstwie

BUDAPEST, 27.10. Węgierska agencja telegraficzna ogłasza notę czechosłowacką do rządu węgierskiego, która brzmi m. in., jak następuje:

Rząd czechosłowacki na wstępie podkreśla, że pertraktacje mogą się odnieść tylko do sprawy mniejszości węgierskiej, w myśl dodatkowego protokołu dołączonego do porozumienia monachijskiego.

Jest w dalszym ciągu głębokim życzeniem rządu czechosłowackiego, by doszło do szczerego, szybkiego i całkowitego rozwiązania w sprawie mniejszości węgierskiej.

W tym celu rząd czechosłowacki 22 października przedstawił swoje propozycje, odnoszące się do całego zamkniętego narodowego terytorjum węgierskiego o zwartej ludności węgierskiej.

Ponieważ wniosków tych rząd węgierski nie uznał za zadowalające, rząd czechosłowacki godzi się, aby

sprawę mniejszości węgierskiej poddać pod arbitraż Niemiec i Włoch, jako sygnatarjuszy porozumienia monachijskiego. Ewentualne powołanie innych arbitrow nalezy powziąć decyzji tych dwóch państw.

Jeżeliby te oba państwa przyjęły wniosek rządu węgierskiego odnośnie do Polski, to rząd czechosłowacki proponuje, aby również Rumunia wzięła udział w arbitrażu.

Decyzja arbitrow powinna ustalić sposoby i termin opróżnienia przez wojsko i władze czechosłowackie terytorjów, które mają być przekazane i zajęte przez wojska i władze węgierskie.

Rząd czechosłowacki proponuje natychmiastowe powołanie węgierskiej i czechosłowackiej komisji rzeczoznawców wojskowych, celem przegotowania i przyspieszenia przeprowadzenia potrzebnych zarządzeń.

BUDAPEST, 27.10. Węgierska

agencja telegraficzna komunikuje, co następuje na temat wręczonej wczoraj noty czechosłowackiej:

Nota czechosłowacka jest nowym dowodem mentalności Pragi, która nie chce uznać konieczności pilnego załatwienia zagadnienia. Czesi nie chcą zgodzić się na plebiscyt, chociaż stanowi on istotę układu monachijskiego.

Ostatnia nota węgierska nie spotkała się więc ze zrozumieniem, jakiego wymagała opinja publiczna świata pragnąca pokoju.

Jedynym punktem rozsądnym, noty jest podkreślenie konieczności załatwienia zagadnienia, nie przyczynia się jednak ona do szybkiego rozwiązania, odrzucając plebiscyt i proponując wciągnięcie do sprawy państwa sąsiedniego, które nie może być uważane za wielkie mocarstwo.

Propozycja ta wskazuje, iż ponownie występuje duch Małej Ententy.

# Lord Halifax ma czyste sumienie

LONDYN, 27.10. Lord Halifax wygłosił wczoraj przemówienie przez radio, przeznaczone specjalnie dla Stanów Zjednoczonych, w którym wyjaśnił stanowisko rządu brytyjskiego podczas niedawnego kryzysu. Minister wyraził się z uznaniem dla wysiłków prezydenta Roosevelta, mających na celu zapewnienie pokoju.

Mówiąc o ostatnim kryzysie europejskim Halifax oświadczył:

Mam czyste sumienie i jestem głęboko przekonany, że rząd, do którego należą i premier, dźwigający na swych barkach tak ciężkie brzemie odpowiedzialności postąpili dobrze, czyniąc wszelkie możliwe wysiłki w celu zapobieżenia wojnie.

Prezydent Roosevelt wystąpił przeciwko wyścigowi zbrojeń, twierdząc, iż Stany Zjednoczone pracują dla sprawy pokoju światowego w drodze rokowań i wspólnych wysiłków.

Prezydent Roosevelt wystąpił przeciwko wyścigowi zbrojeń, twierdząc, iż Stany Zjednoczone pracują dla sprawy pokoju światowego w drodze rokowań i wspólnych wysiłków.

Prezydent Roosevelt wystąpił przeciwko wyścigowi zbrojeń, twierdząc, iż Stany Zjednoczone pracują dla sprawy pokoju światowego w drodze rokowań i wspólnych wysiłków.

# Roosevelt o zobowiązaniach między narodowych

WASZYNGTON, 27.10. Prezydent Roosevelt wygłosił przez radio przemówienie, w którym m. in. oświadczył, iż Stany Zjednoczone pragną utrzymywać dobre stosunki z wszystkimi narodami. Należy stwierdzić, iż cały świat jest obecnie sąsiadem Stanów Zjednoczonych, ale zasada dobrego sąsiedztwa przewiduje pewne wzajemne zobowiązania: wolę pokojowego rozwiązywania zagadnień wynikających z zachodzących zmian, poszanowanie traktatów, porzucenie polityki opartej na sile.

Prezydent Roosevelt wystąpił przeciwko wyścigowi zbrojeń, twierdząc, iż Stany Zjednoczone pracują dla sprawy pokoju światowego w drodze rokowań i wspólnych wysiłków.

Prezydent Roosevelt wystąpił przeciwko wyścigowi zbrojeń, twierdząc, iż Stany Zjednoczone pracują dla sprawy pokoju światowego w drodze rokowań i wspólnych wysiłków.

Prezydent Roosevelt wystąpił przeciwko wyścigowi zbrojeń, twierdząc, iż Stany Zjednoczone pracują dla sprawy pokoju światowego w drodze rokowań i wspólnych wysiłków.

# Czechosłowacja nie obchodzi rocznicy niepodległości

W tym roku rocznica niepodległości Czechosłowacji przypadająca na dzień 28 b. m. zbiega się z wydarzeniami ostatniej dni. Wobec tego rząd czechosłowacki zdecydował, że najstosowniejsem i najbardziej uroczystym uczczeniem tego dnia będzie praca. Podług okólnika rządowego nie odnoszą się do tego dnia (tylko w tym roku) postanowienia o świętach.

# We wszystkich publicznych urzędach czechosłowackich będzie się pracowało, a we wszystkich galeziach produkcji prywatnej i handlu nie będą obowiązywały w tym roku przepisy o wypoczynku.

# Wierność prawdzie dziejowej

## Dwie najgłębsze struny duszy polskiej

Ciągle się czyta wywody i sły-  
szy apele, że nie pora na de-  
mobilizację opinii; że w o-  
blisku wielkich zadań rzeczą  
wciąż aktualną jest mobilizacja  
materiałnych i duchowych sił na-  
rodu; że jednym z przejawów tej  
mobilizacji jest narodowy entu-  
zjazm, który trzeba budzić.

Wywodom tym i apelom nie  
sposób odmówić słuszości. Cho-  
dzi jednak o to, aby w dążeniu  
do mobilizacji entuzjazmu nie  
brać fałszu za prawdę, tandety za  
dzieło doskonałe i trwałe. Albo-  
wiem twórczym, przepięknym  
jest tylko entuzjazm prawdziwy,  
szczerzy, któremu obec są zalama-  
nia i wewnętrzne opory.

Jak tych oporów uniknąć? Co  
zrobić, aby wszystkie serca były  
jednym, zgodnym rytmem; aby  
wszystkie oczy wpatrzone były w  
jeden cel; aby do walki o ten cel  
wszystkie ręce bez zastrzeżeń się  
zjednoczyły?

Niema jednej recepty na zjed-  
noczenie i na entuzjazm narodo-  
wy. Albowiem tak, jak jednostkę  
porwać może tylko to, co przemó-  
wi do głębi jej duszy, podobnie  
naród porwać może tylko to, co  
mu jest naprawdę bliskie; co sta-  
nowi istotę narodowej psychiki.

### Cóż tworzy tę psychikę?

Tworzą ją dzieje.

Różne są dzieje narodów; róż-  
ne też są psychiki; niema więc  
jednej uniwersalnej recepty.

Świetnie te rzeczy wyłożył p.  
Jan Strzembosz w odczycie, wy-  
głoszonym w Klubie Społeczno-  
Politycznym. Prelegent starał się  
właśnie odnaleźć te cechy, które  
stanowią o indywidualności pol-  
skiego narodu i wskazać te nur-  
ty dziejowe, które tę psychikę  
formowały.

Z nad wyraz interesującą tre-  
ścią odczytu będziemy chcieli  
szerzej zapoznać Czytelników w  
najbliższych numerach naszego  
pisma. Dziś ograniczymy się do  
zwrócenia uwagi na to, co, zda-  
niem prelegenta, — które i my  
podzielamy — stanowi właśnie  
najistotniejsze struny duszy pol-  
skiej.

A więc struną taką jest przede-  
wszystkiem szczerza religijność.  
Możnaby ją raczej określić mianem  
bogobojności. Albowiem cho-  
dzi tu nie o obrzędowość, lecz o  
najgłębsze przekonanie, że świa-  
tem rządzą boskie prawa; obo-  
wiązujące narówni małych, jak  
wielkich; decydujące o zwycię-  
stwie dobrej sprawy i o przekle-  
ństwie krzywdy; niezmiennie w  
trwaniu, niezawodne i nieomyłne  
w działaniu — prawa etyki chrze-  
ścijańskiej.

### Prymas Polski o budowie szkół powszechnych

Prymas Polski ks. kardynał A.  
Hlond nadesłał do zarządu głównego  
Towarzystwa popierania budowy  
szkół powszechnych oświadczenie  
treści następującej:  
„Jednym z warunków pełnego rozwo-  
ju naszej kultury i życia państwowo-  
go jest szkoła powszechna, uprzywile-  
jona wszystkim dzieciom, a wychowu-  
jąca je w duchu ojczyzny i chrze-  
ścijaństwa. Jest przeto sprawą hono-  
ru polskiego zapewnić całkowicie po-  
wodzenie sympatycznej, a koniecznej  
akcji popierania budowy szkół po-  
wszechnych“.

Drugą struną jest szacunek dla  
człowieka — dla jego indywidu-  
alności i praw. Polski konstytu-  
cjonalizm, polska tolerancyjność,  
polski kult wolności — te tony;  
które tak silnie dźwięczą w na-  
szej historii, płyną z tej właśnie  
struny. Najściślej związanej z tą  
pierwszą. Albowiem szacunek dla  
praw człowieka na ziemi jest  
przecież pochodną poszanowania  
praw, ustanowionych przez Nie-  
bo.

To są dwie podstawowe cechy  
nacionalizmu polskiego. Cechy

### W świetle prasy

#### Tajemnica z przed 2 tygodni

„Korespondent „Gazety Polskiej“  
z Budapesztu, p. K. S. zdradza ta-  
jemnicę z przed 2 tygodni:

„można dziś wyjawiać, że już dwa ty-  
godnie temu około 2 tys. młodych pa-  
rtiotów węgierskich, rekrutujących się  
z partii „hungarystów“ oraz z Zw.  
Młodzieży Uniwersyteckiej „Turul“,  
utworzyło oddział ochotniczy, który  
wtargnął na teren Rusi Podkarpackiej,  
wszczynając tam partyzantkę. Mestwo  
nie może zastąpić organizacji, a zapal-  
 polityczny — dostatecznego uzbroje-  
nia. Toteż przedsięwzięcie nie udało  
się. Około setki powstańców poległo,  
około 350 dostało się do niewoli, a  
reszta rozprzeczła się lub powróciła  
do Węgier“.

#### „Nie damy Bratislavy, Nitry i Koszyc“

Korespondent „I. K. C.“ w tele-  
fonie z Bratislavy podaje rozmowę  
z premierem słowackim dr. Tiso.  
Oświadczył on m. in.:

1) Bratislava, Koszyce i Nitra mu-  
szą pozostać i pozostać w posiadaniu  
Słowaczyny. Węgry nie dostaną za-  
dane z tych miast, nawet na rozkaz  
„Wielkiej ewangelii monarchijskiej“, a  
rozkaz taki nie wchodził w ogóle w ra-  
chubę.

2) Słowaczyna jest zdecydowana  
ustalić nową granicę węgiersko-słowac-  
ką ściśle na etnograficznej podstawie.  
3) Aż do chwili ostatecznego usta-  
lenia nowych granic armia czechosłowac-  
cka ze zrozumiałych względów mu-  
si pozostać w granicach dotychczas-  
owych.

Formalnie rokowania o wytyczenie  
nowych granic spoczywają w rękach  
min. spraw zagranicznych centralnego  
rządu praskiego, w rzeczywistości je-  
dnak prowadzone są przez Słowaków  
i Rusinów“.

#### Rzekoma i prawdziwa wizyta

Wobec różnych poglądów o wizy-  
cie min. Becka korespondent ber-  
liński „Kurjera Warszawskiego“ do-  
nosi:

„Wobec powtarzających się pogło-  
sek o rzekomo zamierzonym w najbliż-  
szym czasie przyjeździe do Berlina  
min. Becka, oświadcza się z kół mila-  
rodajnych, że zamiar taki, jak dotych-  
czas, nie jest oficjalnie znany. Brak  
jest też, zdaniem Niemiec, szeregów-  
nych powodów, by przyjąć taki wła-  
śnie w chwili obecnej miał mieć miej-  
sce; w interesującej bowiem Polskę  
kwestii węgierskiej nastąpiło już wza-  
jemne uzgodnienie stanowisk“.

antytotalne, jakbyśmy to dziś po-  
wiedzieli. I słusznie. Albowiem na-  
ich uformowanie wpłynął w de-  
cydującym stopniu ten szmat na-  
szych dzieł, którego treścią by-  
ła walka z organizmem totalnym,  
mobilizującym swą siłę wokół  
zgola odmiennych założeń; opar-  
tych na obchodzeniu praw bos-  
kich i poniewieraniu praw ludz-  
kich; organizmem tym był Zakon  
Krzyżacki.

W walce z totalizmem formo-  
wały się zasadnicze struny naszej  
indywidualności narodowej. I ile-

### Co mówi Lloyd George?

Po dłuższym milczeniu zabrał głos  
Lloyd George. „Polonia“ donosi o  
tem przemówieniu z Londynu:

„Występując po raz pierwszy od  
długiego czasu publicznie, Lloyd Geor-  
ge wygłosił dziś w City Temple prze-  
mówienie, w którym poddał ostrej kry-  
tyce układ monarchijski. Po pierw-  
szym wrażeniu ulgi — oświadczył  
Lloyd George — jaką odczuło po za-  
warciu układu monarchijskiego, pozna-  
na sobie obecnie naród angielski u-  
świadamia, że pokój kupiono za cenę  
sumienia i honoru.“

Cały naród angielski — mówił da-  
lej mówca — byłby szczęśliwy, gdyby  
udał przekonanie, iż uniknął grozy  
wojny. Tymczasem jednak naród co-  
raz bardziej uświadamia sobie, że u-  
traćiliśmy honor, a nie zyskaliśmy po-  
koju“.

### Przepych na przyjęciu

Z Berlina donosi „I. K. C.“:  
„Świątek dyplomatyczny Trzeciej  
Rzeszy witał wczoraj jednego amba-  
sadora i żegnał innego. W luksusow-  
ym pałacu ambasady sowieckiej  
„Pod Lipami“ przyjmował po raz  
pierwszy nowy ambasador rosyjski,  
Merekalow. Przesunął się tu cały kor-  
pus dyplomatyczny, a więc także am-  
bador i dyplomata faszystowskich  
Włoch, także ambasador R. P. Lipski  
z członkami polskiej placówki dy-  
plomatycznej, oraz dziennikarze zagra-  
niczni. Wytworni panowie i ultra-  
eleganckie panie delektowali się, jak  
zwykle, u bolszewików prawdziwym  
kawłorem, wódkami, a nawet sowiec-  
kim szampanem, podawanym tu w  
niezwykłej obfitości. O nowym amba-  
sadorze sowieckim da się narazie po-  
wiedzieć tyle, że jest bardzo typowym  
Rosjaninem i nie zna żadnego innego  
języka, poza rosyjskim“.

### Niedźwiedz czy „on“?

Pod tym tytułem zamieszcza  
„Wieczór Warszawski“ interpelację  
prasową do Ministerstwa Spraw

Wewnętrznych. Treść interpelacji  
brzmiała tak:  
„Od kilku dni pismo nasze — na-  
równi z innymi organami opinii pu-  
blicznej w Polsce — ma ze strony cen-  
zury — trudności w informowaniu spo-  
łeczeństwa o przygotowaniach wybor-  
czych do samorządu miasta stołeczne-  
go Warszawy“.

Z tego powodu „Wieczór War-  
szawski“ takie snuje rozważania:  
„W dawnych czasach górale tatrzań-  
scy nie wymawiali słowa niedźwiedz,  
postępując się zamiast tego zaim-  
kiem „on“, podobnie jak sekta czeleci  
li djabła w Arabii zamiast słowa szat-  
an, używa także tylko zaimka „on“.  
W obu wypadkach lek przed nazwą  
nieetykietki nie unicestwia jej nosiciela,  
ale przeciwnie, tworzy legendę, która  
po pewnym czasie przekształca się w  
kult“.

Wszystko inne niesie jedynie  
złudę harmonji i groźbę spacje-  
nia instrumentu strojonego przez  
wiek.  
Trzeba, jak to doskonale sformu-  
łował p. Strzembosz, odwołać  
się do prawdy dziejowej i pozos-  
tać jej wiernym.

M. K.

### Rocznica sakry biskupiej Piusa XI

W dniu 28 b. m. przypada 19-ta  
rocznica otrzymania sakry biskupiej  
w archikatedrze św. Jana w War-  
szawie przez ówczesnego Nuncjusza  
Apostolskiego, mgra Achillea Rat-  
tiego, dziś Papieża Piusa XI.

Sakry biskupiej udzielił ks. kardynał  
Aleksander Kakowski w obec-  
ności Naczelnika Państwa J. Pi-  
ludskiego, rządu, biskupów polskich  
oraz licznie zgromadzonych przed-  
stawicieli naszego społeczeństwa.

### Zapowiedzi z Kowna o poprawie stosunków z Polską

Krażą pogłoski, że u ministra  
spraw zagranicznych, Lozorajtisa  
odbyła się konferencja z udziałem  
prasy litewskiej.

Minister spraw zagranicznych miał  
oświadczyć, że rząd litewski uznaje  
konieczność nawiązania bliższego  
kontaktu z Polską, zdecydowany  
jest zlikwidować „Związek Wyzwo-  
lenia Wilna“.

Doroczny zjazd Towarzystwa Li-  
twinów Wileńskich, wyznaczony na  
29, 30 i 31 października b. r., został  
odwołany.

### B. poseł Śliwka przewieziony do Warszawy

Poseł do Sejmu czechosłowackie-  
go, Karol Śliwka, którego władze  
polskie w Frysztacie przytrzymały  
w związku z jego działalnością ko-  
munistyczną przewieziony został do  
Warszawy.

### Kongres duchowieństwa polskiego w Ameryce

NOWY JORK, 27.10. W Pittsbur-  
gu rozpoczął się trzydniowy kon-  
gres duchowieństwa polskiego z u-  
działem 200 delegatów z całej Ame-  
ryki.

Uroczystą mszę odprawił biskup  
Detroit, Wozniak.

Podczas popołudniowych obrad  
kongresu imieniem ambasadora Rzecz-  
ypospolitej powitał konsul Ripa,  
który przemawiał również na ban-  
kiecie.

### 4870 certyfikatów Imigracja do Palestyny nie jest wstrzymana

Według informacji z Londynu,  
dn. 27 b. m. urzędowo zakomunik-  
owano, iż rząd palestyński ustalił  
nową kwotę certyfikatów emigracyj-  
nych na okres od 1-go października  
1938 roku w sumie 4870 z podzia-  
łem na następujące kategorie:

Kategoria 1: emigranci legitymu-  
jący się posiadaniem najmniej 1.000  
funtów szterlingów — 2020 certy-  
fikatów;

kat. 2: osoby o zapewnionych  
środkach utrzymania — 20 certyfi-  
katów;

Kat. 3: fachowcy, legitymujący  
się posiadaniem conajmniej 500 f.  
szterl. — 20 certyfikatów;

kat. 4: sieroty — 10 certyfikat.;  
kat. 5: osoby będące na usługach  
kultu religijnego — 200 certyf.;

kat. 6: robotnicy — 1150 certyf.;  
kat. 7: krewni mieszkańców Pa-  
lestyny — 1450 certyfikatów.

Wykaz ten nie obejmuje młodo-  
cianych i studentów wyjeżdżają-  
cych na studia na wyższe uczelnie  
w Palestynie.

Kwota, wyznaczona na najbliższe  
półroczcie do 1. IV. 1939 przez rząd  
palestyński przewyższa kwotę po-  
przednią i kładzie kres wszelkim po-  
głoskom o wstrzymaniu imigracji  
do Palestyny.

### Burze śnieżne w Rumunji

CZERNIOWCE, 27.10. Rumunje  
nawiedziła fala dotkliwych chłódów  
i burz. W Kluzu, Braszowie i Pre-  
dealu pada bez przerwy śnieg, któ-  
rego warstwa osiągnęła już 40 cm.  
grubości.

W Buzau wichury przerwały po-  
łączenia telefoniczne i telegraficz-  
ne.

Pod Braszowem burze i wichury  
wyrządziły rolnikom dotkliwe szkody.  
Wywrócone burza słupy telegra-  
ficzne zagroziły tor i pociąg po-  
pieszny Braszow — Bukareszt omal-  
nie wykołosił się.

## Co mówi dr. Chrzan

### o wspólnocie celnej Polski z Gdańskiem

Według relacji „Kurjera Bałty-  
ckiego“ z Gdańska, odbył się tam  
kurs wykształcenia dla gdańskich  
przywódców życia gospodarczego i  
szefów firm w szkole dr. Roberta  
Leya, położonej w gęstym lesie pod  
Wardel, rezydencji p. Forstera pod  
Gdańskiem.

Do wykładowców należał też m.  
in. gdański polityk gospodarczy dr.  
Chrzan (nar.-socjalista o polskim  
nazwisku), którego referat przedsta-  
wiał w nar.-socjalistycznym oświe-  
tleniu „bilans 17 lat polsko-gdań-  
skiej wspólnoty celnej“.

Wobec Gdańska rolę „sądowego  
egzekutora“; lecz w r. 1933 stał się  
„gdański cud nad Wisłą“, bo narodo-  
wy socjalizm uratował gdańskie  
życie gospodarcze przed zupełną ka-  
tastrofą. Gdańska energia gospodar-  
czarza po tym „cudzie“ tak dalece  
została wzmocniona, że Gdańsk  
mógł się bez obaw zabrać do rewizji  
traktatów warunków, w któ-  
rych W. Miasto jest zmuszone żyć.  
Zdaniem p. dr. Chrzana polsko-  
gdańska wspólnota celna nie dopro-  
wadziła do oczekiwanego przez Wer-  
sał rozkwitu gdańskiej gospodarki  
za wzorem średniowiecza. Wogóle

bez broniącej ręki „Führera“ Gdańsk  
już dawno nie miałby możliwości  
egzystencji. Naturalnie nie brako-  
wało referentowi też pomysłów co  
do przyszłego rozwoju gdańskiego  
życia gospodarczego.

Domagał się więc zmian na ko-  
rzysie Gdańska w sprawie kontyn-  
gentów, biernego bilansu handlowe-  
go z Polską, konkurencji Gdyni,  
wpływu polskich firm portowych w  
Gdańsku, polskiego ochronnego sy-  
stemu celnego. Uważa, że dobrzeby  
było, gdyby Polska w dziedzinie  
przemysłowej zgodziła się na pod-  
ział pracy z Gdańskiem.

## Apel Żydów palestyńskich do rządu polskiego

JEROZOLIMA. 26.10. Do konsula generalnego R. P. w Jerozolimie, zgłosiła się delegacja żydowskiej Rady Narodowej Waad Leumi z prezesem p. Ben-Zwi na czele.

Delegacja prosiła o poinformowanie rządu polskiego o tem, iż żydowska Rada Narodowa w tak trudnej, jak dziś, chwili dla całego żydostwa, wierzy w pomoc rządu polskiego na terenie międzynarodowym w sprawie imigracji Żydów do Palestyny.

## Pogłoski o wizycie Chamberlaina w Rzymie

PARYŻ. 26.10. „Le Matin” donosi z Londynu, iż w tamtejszych kołach politycznych obiegają pogłoski, że po załatwieniu kwestji hiszpańskiej i wejściu w życie układu włosko - angielskiego premier Chamberlain ma się udać z wizytą do Rzymu.

## Order niemiecki dla ambasadora François-Poncet

BERLIN. 26.10. Min. von Ribbentrop podejmował dziś śniadaniem opuszczającego Berlin ambasadora francuskiego François-Poncet.

Min. Ribbentrop wręczył z polecenia kanclerza Hitlera ambasadorowi Francji Wielki Krzyż orderu zasługi Orła Niemieckiego.

## Płace w górnictwie i hutnictwie na Śląsku Zaolzańskim

W Ministerstwie Opieki Społecznej prowadzone są nadal prace nad regulowaniem szeregu zagadnień społecznych na Śląsku za Olzą. W sprawach tych przebywała w zeszłym tygodniu na Śląsku komisja pod przewodnictwem Głównego Inspektora Pracy dyr. Klotta.

W ramach tych prac w związku ze sprawą walutowych przerechnowań zarobków robotniczych, powołana została w dn. 26 b. m. specjalna komisja dla ustalenia właściwego poziomu płac robotniczych i pracowniczych w górnictwie węglowym okręgu karwińskiego oraz w hutnictwie.

Pierwsze posiedzenie tej komisji pod przewodnictwem dyr. Klotta odbędzie się w dn. 29 b. m. Właściwa rozprawa z udziałem przedstawicieli robotników i pracodawców odbędzie się w Cieszynie dn. 3 listopada b. r.

# Porozumienie włosko-brytyjskie wchodzi w życie

## Sprawa kolonij na warsztacie gabinetu angielskiego

LONDYN. 26.10. Gabinet brytyjski obradował dziś w ciągu prawie trzech godzin.

Przedewszystkiem gabinet zajmował się projektem mowy królewskiej, którą król Jerzy VI wygłosi na otwarciu nowej sesji parlamentarnej w dn. 8 listopada.

Gabinet przedyskutował dalej obecny stan rozmów włosko - brytyjskich i postanowił zgodzić się na natychmiastowe wprowadzenie w życie włosko - brytyjskiego porozumienia, zawartego 16 kwietnia b. r.

Ogłoszenia wejścia tej umowy w życie spodziewać się należy w najbliższych dniach po uzgodnieniu formalności z rządem włoskim.

Dokonano również obszernego przeglądu sytuacji międzynarodowej.

Jak wiadomo, parlament, zbiera się w nadchodzący wtorek, 1 listopada, na 3-dniowe obrady, aby zakończyć obecną sesję. Rząd liczy się z tem, że Labour Party postawi wniosek nagły, domagający się votum nieufności.

Premier Chamberlain, przygotowując się do tej dyskusji, omówił przede wszystkim z członkami gabinetu widoki porozumienia z Niemcami i rozwinął swe plany w tym kierunku.

Przy tej okazji poruszona być

miała również sprawa kolonij.

Dyskusja wykazała miała naogół skłonność gabinetu brytyjskiego do pozytywnego traktowania niemieckich roszczeń kolonialnych, wychodząc z założenia, że wszystkie trzy mocarstwa mandatowe, które sprawują obecnie kontrolę mandatową nad dawnymi koloniami niemieckimi w Afryce, a więc W. Brytania, Francja i Belgja, powinny przyczynić się do rozwiązania sprawy kolonij dla Niemiec.

Gabinet brytyjski zajmie ostateczne stanowisko w sprawie kolonij po porozumieniu się z ministrem dominium Afryki Południowej, Pirrowem, który w najbliższym czasie przybywa do Europy.

Gabinet omawiał również sprawy, związane z zagadnieniem obrony, mając przed sobą wnioski, opracowane przez podkomitet gabinetu.

Naogół przeważało zdanie, że powołanie do życia specjalnego ministerstwa związanego z takimi działaniami obrony, jak zaopatrzenie wojenne lub dobrowolna służba na rzecz państwa, nie byłoby w obecnej chwili wskazane. Jednakże gabinet zgodził się z wnioskiem, że należy już obecnie powołać do życia pewne komórki przygotowawcze.

Kwestja zaopatrzenia wojennego powierzona zostanie prawdopodobnie specjalnemu komitetowi gabinetowemu, przyczem możliwe jest mianowanie specjalnego parlamentarnego podsekretarza stanu, jako organu wykonawczego, takiego komitetu.

Co się tyczy dobrowolnej służby na rzecz państwa, to również w tej mierze spodziewać się należy raczej mianowania parlamentarnego podsekretarza stanu przy jednym z resortów.

Nowe nominacje, które dotyczyć będą prawdopodobnie trzech tek, oraz szeregu stanowisk parlamentarnych podsekretarzy stanu, ogłoszone być mają nie wcześniej, niż pod koniec bieżącego tygodnia.

Uchodzi za rzecz prawdopodobną, że dotychczasowy minister Rolnictwa Morrison, będzie mianowany pierwszym lordem admiralicji, dotychczasowy parlamentarny podsekretarz stanu w ministerstwie Dominjów, lord Devonshire — ministrem Dominjów, a parlamentarny sekretarz w kanclerstwie Skarbu Euan Wallace — ministrem Handlu. Na stanowisko min. Rolnictwa upatrzony ma być jakoby obecny lord strażnik tajnej pieczęci lord de la War.

# Praga obala niewygodny rząd karpatoruski

## Wiernopoddający gest nowego premiera wobec generała czeskiego

PRAGA. 26.10. W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych rząd praski złożył niespodziewanie z urzędu premiera dr. Brody'ego po zainscenizowanej przez Pragę sejczy w łonie gabinetu karpatoruskiego.

Ministrowie Baczyński i Rewaj, którzy zdawali sobie sprawę, że przyjęcie zasady plebiscytu musiałoby przesądzić o powrocie Rusi Podkarpackiej do Węgier, złożyli demonstracyjną dymisję z powodu stanowiska większości rządu karpatoruskiego, która opowiedziała się za plebiscytem.

Korzystając z wytworzonej sytuacji, rząd czeski rozwiązał gabinet karpatoruski, udzielając dymisji premierowi Brody'emu.

Nowym premierem mianowany został ksiądz Wołoszyn, który niezwłocznie po nominacji złożył telefonicznie przysięgę wierności na

ręce dowódcy wojsk czeskich na Rusi Podkarpackiej, gen. Svadka, oraz wicegubernatora Rusi Podkarpackiej dr. Beskida.

Jak się dowiaduje korespondent PAT-iejczy, decyzja dymisji premiera Brody'ego powzięta została jeszcze wczoraj wieczorem w warunkach dramatycznych.

W czasie obrad komitetu ministerjalnego karpatoruskiego, które to obrady, jak wiadomo, poprzedziły plenarne posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone redakcji odpowiedzi na notę rządu węgierskiego, doszło do ostrego starcia słownego między premierem Brody'ym i ministrami, opowiadającymi się przeciwko zasadzie plebiscytu. Stanowisko tych ministrów poparte zostało energicznie przez gabinet czechosłowacki.

W wyniku powyższego incydentu

rząd centralny po krótkiej naradzie powziął decyzję udzielenia Brody'emu dymisji, tak, aby nie mógł on wziąć udziału w dalszych naradach gabinetu.

Do nowomianowanego rządu karpatoruskiego wchodzi, prócz przewodniczącego Wołoszyna, Rewaj i Baczyński.

Wchodzący w skład dawnego rządu podsekretarz stanu Piestak, przydzielony został do rządu słowackiego jako przedstawiciel okręgów karpatoruskich, które dotychczas nie zostały włączone do Słowacji.

PRAGA. 26.10. W godzinach wieczornych rozeszły się tu uprzejme pogłoski o rzekomej aresztowaniu usuniętego dziś ze swego stanowiska przewodniczącego rządu karpatoruskiego dr. Brody'ego.

W kołach oficjalnych wiadomości tej nie potwierdzają.

## Splonęta angielska szkoła lotnicza

LONDYN. 26.10. Dziś wieczorem w szkole lotniczej na lotnisku Woodley pod Reading wybuchł pożar, który rozszerzył się z taką szybkością, iż strażacy nie mogli z powodu żaru dostać się do wnętrza budynku, aby wyratować archiwum szkoły, spadochrony i instrumenty. Wszystkie te przedmioty uległy zniszczeniu.

Jeden z pracowników lotniska za stal ranny odłamkami pękającego szkła.

Budynki szkolne izolowane zostały od hangarów, które nie ucierpiały.

## Bojówki czeskie napastują Polaków w pow. frydeckim

Z Cieszyna donoszą:

Z pow. frydeckiego nadeszły tu informacje, iż na terenie tego powiatu utworzone są bojówki czeskie, które mają na celu prowadzenie akcji dywersyjnej na terenie Śląska za Olzą.

Bojówki te napadają na Polaków i niszczą ich mienie.

## Rozwiązane loże maseńskie w Pradze

PRAGA. 26.10. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi:

Loże wolnomularskie niemieckie zamieściły w Dzienniku Urzędowym zawiadomienie, o dobrowolnym rozwiązaniu się.

Lożami temi są: wielka loża wolnomularska im. Lessinga, używająca godła: „Trzy pierścienie”, „Adoniram pod godłem Kuli Ziemskiej”, „Harmonja”, „Horam pod godłem Trzech Gwiazd” oraz „Prawda i Jedność”, pod godłem Trzech Ukoronowanych Filarów”.

## Czesi zamknęli polską szkołę w Witkowicach

MOR.OSTRAWA. 26.10. Dn. 25 b. m. policja czeska zamknęła szkołę polską w Witkowicach koło Morawskiej Ostrawy.

Dwaj przedstawiciele ostrawskiej dyrekcji policji pozamykali wszystkie sale i skłofiskowali klucze od szkoły i sal harcerskich. Nie pozwolono niczego zabrać z budynku szkolnego, nawet rzeczy stanowiące prywatną własność harcerzy polskich.

Rotary Club w Morawskiej Ostrawie postanowił rozwiązać swoją organizację na znak protestu, że centrala Rotary Clubu w Ameryce nie pomogła Czechosłowacji w ciężkich chwilach.

Zygmunt Nowakowski

14)

# PANI SŁUŻBA

Powieść

STRESZCZENIE  
PÓCZĄTKU POWIEŚCI

Młody góral — Józek Czyż ukończył szkołę policyjną w Mostach Wielkich i dostał przydział na Polesie.

Pies, owczarek górski „Baca”, który z chaty Józka poszedł w świat na wędrowkę — także trafił do policji i ukończył szkołę psów policyjnych w Rawie Ruskiej.

Los zdarzył, że zeszedł się znów razem w poleskiej wiosce — Drohni — na wspólnej służbie w policji.

Tajemnicza kraina poleska stwarza dla młodego policjanta tysiące niebezpieczeństw. Pies — najwinniejszy przyjaciel strzeże go i ostrzega.

Nowy szef Józka — komendant posterunku st. post. Baran odniósł się odrazu niechętnie i do Józka i do psa.

Poszli obaj. Poszli razem a przecież jak gdyby każdy z osobna, rozdzieleni od siebie i coraz bardziej nawzajem sobie niechętni. Nieprzyjaźń szła między nimi oboma, w samym środku, dotrzymując kroku. Mimo to myśleli obaj równocześnie, że muszą tak żyć obok siebie może przez długie miesiące, jeżeli nie przez lata całe.

Pies warował na progu, zdziwiony i smutny. Nie trzeba mu było dwa razy powtarzać tego samego rozkazu. On się go do brze w szkole nauczył. Został,

ROZDZIAŁ VII.

Do wieczora wbrew przewidywaniom Józek nie wrócił. Baca został sam na progu otwartej izby, węsząc i nasłuchując. Był głodny bardzo ale bardziej jeszcze smutny. Niema pana!... Dokładnie w tem samym miejscu, gdzie go Józek zostawił, Baca warował posłusznie w dalszym ciągu. Gdy zapadła noc, zmienił pozycję, zwinął się w kłębek, potem znów wstał, szukał sobie długo miejsca, niespokojny i niezdecydowany. Gdy usnął wreszcie, miał sny, złe sny, w których rzucał się i wzdychał ciężko. Wiedział się na torze, na szynach długich, niekończących się, lodowato zimnych. W powietrzu był zapach obcy, dziwny i niemyły. Pan tonął w kłębach pary snującej się wzdłuż toru. Niema pana!...

Właściwie dla Bacy pan był jeden jedyny w całym życiu, miał nowicie Józek. Tamten drugi

pan, więc dobry, cierpliwy przewodnik, potem trzeci pan z kolei, więc Kisieliński, do którego Baca przywykł, do którego a z czasem i przywiązał mocno, — oni obaj to zupełnie coś innego. Oni, ci dwaj panowie, raczej i mimo wszystko byli jakąś sumą znaków, rozkazów, słów czasem krótkich i ostrych, czasem znowu łagodnych i pieszczotliwych. Gdy Baca przeszedł z rąk przewodnika do następnego pana z kolei, powoli zaczął pojmować rzecz niezmiernie dla siebie trudną. To właśnie, że przeszedłszy z rąk jednego do drugiego, musi tych drugich rąk słuchać zupełnie jednakowo jak tamtych. Te i tamte ręce wykonywały dokładnie znak i takie same, obaj ci panowie używali tych samych rozkazów, tak podobnych do siebie, jakby wyszły z tego samego źródła, z tych samych ust. Obaj panowie, przewodnik i stary Kisieliński, jednoczyli się niejako w coś, co Baca choć z trudem wielkim, przecież rozumiał: była to służba, rozkaz i posłuszeństwo. Baca i pan, pan w ogóle, znak, który trzeba pojąć, wykonać go w lot, natychmiast, ślepo, bez chwili wahania. Służba.

Gdy wyszedłszy ze szkoły, Baca dostał się na Polesie, znalazł tam w Kisielińskim człowieka dobrego, umiającego rozkazywać i nagradzać a takiego, że pies przywiązał się rychło. Trzy miesiące patroli po lasach i błotach, dzień w dzień, rodzina w godzi-

nie, ciągle przy nodze tego samego człowieka, nieodstępnie. Złaził się razem z sobą, rozumieli obaj, że jeden drugiemu jest niezbędnie potrzebny, że bez siebie nawzajem nie daliby rady tej służbie. Baca nietylko był lojalny, nietylko miał charakter, ale miał serce, umiał pokochać. Gdy więc pewnego razu sam został na kwartę a następnego dnia jacyś obcy ludzie przynieśli tego pana z lasu i złożyli w izbie, Baca zawył głucho, posępnie a potem trumny-ruszyć nie dał.

Ale wszystko, wszystko bez reszty, więc i tę całą sumę znaków, słów rozkazów i całej przywiązanie do tego pana przekreślił nagle jeden dźwięk, jedno, jedyne słowo. Słowo zapomniane niby, zgubione po dalekich drogach a przecież ciągle żywe, niezatarte. Słowem tem było jego własne, dawne, pierwotne imię, wypowiedziane tak, jak tylko jeden pan na świecie mógł je wypowiedzieć. Gdy to słowo padło, ustało równocześnie wszystko inne, roztopiło się w miłości ogromnej. Ono zasłoniło sobą całą resztę, cały świat. Pan był jeden, jedyny.

I tego pana teraz niema. Ani we śnie ani naprawdę. Poszedł. Kazał zostać. Baca mógł się temu rozkazowi dziwić ale wykonać go musiał. Wykonałby zresztą każdy rozkaz wydany przez tego pana. Niekiedy, np. przy nauce skoków, miewał Baca krót-

kie momenty lęku, ale gdyby Józek kazał mu skoczyć z najwyższego pomostu, Baca nie zawahałby się ani na chwilę. Gdyby Józek wskazał mu drzewo ogromne i rzekł: „Bierz!”, Baca zwałby w sobie wszystkie siły i rzucił się na oślep.

Niema pana!... Rano przyszły, jak zwykle dzieci. Troje, zawsze te same. Posępny, czarny Hryć niósł na plecach najmłodszego, więc trzeletniego Wasyla, a pięcioletnia Agatja dreptała obok nich. Nadiągnęli wczas, prawie o świcie, jak zawsze głodni. Pies wbrew zwyczajowi nie przywitał ich wcale. Obojętnie, patrząc w dal, leżał na progu. Zwykle bawili się z niemą, pozwałali na wszystko. Baca zasadniczo lubiał dzieci, nawet te brudne, obdarte dzieci, których ojciec przepadał gdzieś od czasu do czasu i zniknął na całe miesiące, zostawiając wszystko na głowie żony. Ostatnie głucho było o Dmytrze Ostafiejczuku. Tylko jakoś z końcem czerwca zaświeciła czerwona luna nad młynem w Czerewlanach. Ludzie powiedzieli sobie wtedy jedno słowo: Dmytro. Potem znowu kupców jadących na targ do Pińska napadł, ktoś przy brodzie koło Zahorodzianki, następnie zdarzyło się coś podobnego niedaleko mostu na Heywdzie. I znowu w obu wypadkach padło jedno jedyne słowo „Dmytro”.

(D. c. u.)

# Konstytucja nowej Czechosłowacji

## Fuzja stronnictw — Antysemityzm — Stosunki z Trzecią Rzeszą

(Od naszego korespondenta)

Praga, w październiku.

W szybkim tempie posuwają się prace nad przyszłą konstytucją republiki. Istnieje wiele najróżnorodniejszych projektów, zarówno co do podziału władzy, jak i do zakresu jej działania.

Nazwa państwa zostanie zapewne niezmieniona, a byłby to związek trzech krajów, w których Czesi, Słowacy i Karpatorusini posiadaliby własne instytucje. Wspólna byłaby głowa państwa, wspólny premier oraz ministrowie spraw zagranicznych, obrony narodowej i długów państwowych. Poza nimi władzę wykonawczą sprawowałyby trzy rządy, z których czeski liczyłby 8 ministrów, słowacki pięciu, a ruski — trzech. Dla załatwienia spraw, dotyczących ogółu, każdy z rządów miałby delegować do władz centralnych jednego ministra, dysponującego tyłoma głosami, z ilu członków składa się reprezentowany przez niego rząd.

Władza ustawodawcza spoczywałaby w rękach trzech sejmów krajowych. Parlament, tworzący zgromadzenie narodowe, składałby się z 220 posłów: 140 czeskich, 50 słowackich i 30 karpatoruskich. Mówić się również o izbie wyższej, senacie, w którego kompetencji znajdowałyby się sprawy państwowe najwyższej wagi, a któryby składał się z 24 senatorów, po 8 z każdego kraju.

Narazie trwają gorączkowe rokowania w kierunku zjednoczenia narodowego, rozumianego raczej jako konfederacja wszystkich stronnictw politycznych. Obecny blok rządowy, składający się z agrariuszów, narodowych socjalistów, partii narodowego zjednoczenia oraz rzemieślników, t. zw. żywnościowców, zwalcza opozycyjną socjaldemokrację, na głowę której padają ostre gromy i której przypisuje się większość win za obecną sytuację.

Pierwszy krok w kierunku zjednoczeniowym został zrobiony w uniwersytetach. Dwa związki, reprezentujące dotąd młodzież pravicową i lewicową, złączyły się w ogólny związek studentów czechosłowackich. W ślad za akademikami łączą się ze sobą najrozmaitsze stowarzyszenia sportowe, gimnastyczne i wychowania fizycznego, jak Sokół, Orleńca itd.

Uchwałę senatu akademickiego zo stały wprowadzone pierwsze ograniczenia na uniwersytecie Karola w Pradze. Odtąd nie będą mieć prawa studjów wszyscy ci dotychczasowi obywatele czechosłowaccy, którzy urodzili się, bądź mieszkali na obszarach oddanych Polsce, Niemcom i Węgrom. Nie dotyczy to jednak Czechów, Słowaków i Karpatorusinów. Dalej pozbawiono prawa studjów tych wszystkich, którzy na mocy układu 4 mocarstw w Monachjum zwolnieni zostali ze służby w armii czechosłowackiej.

W ślad za temi przygotowują się ograniczenia dalsze, dotyczące wykonywania wolnych zawodów. Biją one w pierwszym rzędzie w Żydów, przeciw którym rosną nastroje nieprzychylnie.

Antysemityzm czeski różni się jednak zasadniczo od podobnych prądów, istniejących w innych krajach. Nie jest to ruch rasowy, lecz czysto nacjonalistyczny i nietyl antyżydowski, co przedewszystkiem przedczechosłowacki. Chodzi tu miano wicie o zastąpienie elementem rżden nym tych przedewszystkiem Żydów, którzy reprezentowali dotąd w republice niemieckości. Żydowski przemysł był przemysłem niemieckim, żydowski handel był handlem niemieckim, teatr i sztuka, pozostające pod wpływami Żydów, były placówkami niemieckimi. To też dziś przeciw tym niemieckim Żydom zwracają się nastroje i ograniczenia, które chcą oprzeć się przy decyzjach bądź to na dacie przybycia do Czechosłowacji (1914), bądź też na przynależności do narodowości czeskiej i ukończeniu szkoły czeskiej.

Od kilku dni powtarzają się an-

tysemityzm manifestacje uliczne, organizowane przez inteligencję pravicową, zbierającą się w kawiarni „Pod Złotą Gęsią”, na placu św. Wacława. Policja jednak energicznie przeciwdziała, nie dopuszczając do żadnych ekscesów.

Należy stwierdzić, że stosunki nie miecko-czechosłowackie układają się dobrze. Ołbrzymią rolę, ułatwiającą zblizenie obu krajów, gra moment psychologiczny. Niemcy byli odwiecznymi wrogami Czechów. Trzecia Rzesza była dla Czechosłowacji zawsze uosobieniem zła. Dziś, po ostatnich 6 tygodniach przełomu, po przeżyciu okropnych chwil grozy i najczarniejszej rozpacz, podczas tej „wojny bez wojny” — nastąpiło odprężenie. I teraz, każdy akt kurtuazji, każde przychylenie, najdrobniejszy gest dyplomatyczny są tu odpowiednio oceniane.

To też Niemcy prowadzą dziś tu mądrą i przetrną politykę ustępstw, ulg, przywilejów i daleko idącej pomocy.

Poczynając już od pierwszych chwil okupacji, która odbywała się w nastroju niedeptania honoru zwyciężonych, aż do ożywionych dziś rokowań gospodarczych — Niemcy starały się uwypuklić te wszystkie korzyści, które oczekują Czechosłowacji w nowej sytuacji najbliższej współpracy z Rzeszą.

Dziś już powrócili do krajów sudeckich wszyscy ci uciekinierzy czescy, którzy zajmowali tam jakiekolwiek stanowiska fachowe. Niemcy zaangażowali ponownie wszystkich inżynierów i majstrów, pracujących w przemyśle. Wszystkie fabryki, elektrownie, huty i kopalnie pracują z dotychczasowym personelem czeskim, a jedynie posiadają komisarzy niemieckich.

Wszystkie szkoły czeskie funkcjonują na całym terytorjum zabranem, a nauczycieli, którzy uciekli do Czechosłowacji, zapraszano telefonicznie nawet do powrotu, proponując im objęcie dotychczasowych placówek. W niektórych miastach i gminach pozostali nawet burmistrzowie i wójtowie czescy. Pozostali również sztydly, napisy i nazwy ulic we wszystkich większych skupiskach czeskich. Wszystko wskazuje na to, że polityka w stosunku do Czechosłowacji w niczem nie przypomina tej, która stosowana była po An-schlusie w Austrii.

Na froncie gospodarczym zmiany ołbrzymie. Czechosłowacja udziela Niemcom tranzytu za Berlina do Wiednia. Należności za tranzyt, który znakomicie zbliży te dwa miasta, płacone będą węglem, który Czechosłowacja całkowicie utraciła. A węgiel ten dostarczany będzie po cenach o 7 proc. tańszych od do-

tychczasowych cen produkcji własnej.

Aby tranzyt czechosłowacki ulepszyć i rozszerzyć jego możliwości, w najbliższym już czasie Niemcy rozpoczynają budowę wielkiej autostrady z Berlina do Wiednia. Autostrada ta, budowana całkowicie na koszt niemiecki, przechodzić będzie przez terytorjum czechosłowackie, od północnej granicy do południowej, przecinając Pragę.

Aby nie komplikować żadnymi ograniczeniami handlu istniejącego w ramach dotychczasowych granic republiki — nie wprowadzono granicy celnej pomiędzy Czechosłowacją i Sudetami. W ten sposób ludność miejscowa nie odczuwa ostatnich zmian i bez wstrząsów zdoła się przystosować zwolna do nowych warunków. Przyszły układ celny pomiędzy Rzeszą i Czechosłowacją przewiduje cały szereg przywilejów przy wzajemnej wymianie. Również i zmiana waluty czechosłowackiej w krajach sudeckich odbywa się na warunkach korzystnych dla ludności czeskiej.

Niemcy, które za wszelką cenę starają się zdobyć nowe rynki zbytu w krajach naddunajskich, wciągają w orbitę swych wpływów i zainteresowań nową Republikę Czechosłowacką pozwalając jej znajdować co dziennie nowe korzyści, ulgi i przywileje. (if.)

## Kto będzie prezydentem Francji

### 15-sty z kolei w szesnastej kadencji

Kto będzie prezydentem Republiki Francuskiej, gdy skończy się kadencja Alberta Lebrun? Oto pytanie, jakie zadaje sobie już dzisiaj każdy Francuz, aczkolwiek „papa Lebrun” ustąpi ze swego fotela dopiero w maju 1939 roku. Łatwiej jednak odpowiedzieć na pytanie: kto nie będzie prezydentem? Cztery osoby nie mogą być wybrane: są to ostatni potomkowie rodzin królewskich, które kiedyś we Francji panowały. Dziś żyją już tylko cztery osoby o tych kwalifikacjach. Są to: książę do Guise, jego syn, hrabia Paryża, książę de Nemours, przedstawiciel rodziny Orleans, i wreszcie ostatni potomek rodziny Bonaparte, książę Ludwik - Napoleon, syn ks. Klementyny belgijskiej.

Wybory na prezydenta Republiki przynosiły zawsze niespodzianki. Często zdarzało się, że człowiek znany ustąpić musiał miejsca

komuś mniej wybitnemu i mniej znanemu.

Nikt nie wiedział np., dlaczego w roku 1887 wybrany został Sadi - Carnot, a nie wybitny uczonec Jules Ferry, który zdobył dla Francji Tonkin i Tunis, dlaczego w roku 1920 zwyciężył w turnieju Paul Dechanel, a nie Georges Clemenceau, popularny „Ojciec Zwycięstwa”, dlaczego w roku 1924 przepadł uczonego światowej sławy, Paul Painlevé, a wybrany został Gaston Doumergue i wreszcie dlaczego w roku 1931 zwyciężył prezes Senatu Paul Doumer.

Prezydent, wybrany w przyszłym roku, będzie piętnastym z kolei prezydentem w szesnastej kadencji, albowiem jeden z prezydentów, Grevy, wybrany został dwa razy. Pierwszym prezydentem był Thiers. Po nim Mac-Mahon, jedyny prezydent, który rozwiązał parlament, poczem podał się do dymisji. Gre-

vy był dwa razy wybrany, ale w czasie drugiej kadencji ustąpił.

Sadi - Carnot zamordowany został przez anarchiste, a jego następcą, Casimir Perier, oświadczył, że zamierza korzystać w pełni z praw, przysługujących głowie państwa. Gdy przekonał się, że jest to praktycznie niemożliwe, podał się do dymisji.

Potem urzędowali kolejno: Felix Faure, Emile Loubet, Armand Fallieres i Raymond Poincare, prezydent czasów wojennych. Paul Dechanel i Alexandre Millerand, nie ukończyli swojej kadencji, podali się do dymisji.

Po nich przyszedł Gaston Doumergue. W roku 1931 rządy objął Paul Doumer: Po nim obrany został Albert Lebrun, którego kadencja kończy się właśnie w maju przyszłego roku. Kto będzie jego następcą?

## Akcja doktora Funka

### wśród ubogich ludów bałkańskich

Dr. Walter Funk, niemiecki minister gospodarki narodowej, odbył podróż po Bałkanach. Konferował on z przedstawicielami rządu i sfer gospodarczych Turcji, Jugostawji, Bułgarii i Rumunii. Podróż miała charakter gospodarczy, ale zawierała również pierwiastki polityczne, chodziło bowiem o wyzyskanie sukcesu, odniesionego przez Hitlera w Monachjum.

Przemysł niemiecki domaga się nowych rynków zbytu, tembardziej, że przyłączone Sudety są również krajem uprzemysłowionym.

Eksport niemiecki w ciągu ostatniego roku zmalał. Gdy w pierwszym półroczu 1937 bilans handlowy Niemiec wykazywał saldo dodatnie w sumie 311 milionów marek, to w pierwszym półroczu 1938 saldo to obniżyło się do 156 milionów.

Dr. Funk wyszedł z założenia, że niesłychanie uprzemysłowione wielkie Niemcy, muszą znaleźć rozległe tereny, którymby mogły dostarczać maszyn i wszelkiego rodzaju produktów przemysłowych, wzamian za sprowadzane stamtąd surowce i

żywność, pod tym ostatnim bowiem względem Niemcy nie są jeszcze samowystarczalne, mimo wszelkich podjętych usiłowań i z biedą pokrywają 80 proc. swoich potrzeb.

Kraje naddunajskie i bałkańskie stanowią pod tym względem gospodarcze uzupełnienie Niemiec, które starają się o związanie ich ze sobą, o stworzenie całości gospodarczej, sięgającej od morza Północnego do morza Czarnego, co by się oczywiście łączyło z przewagą polityczną na tych obszarach. Dr. Funk przedsięwziął kroki, aby zawrzeć układy ekonomiczne z temi krajami, obowiązujące przez parę lat i zapewniające wzajemną wymianę produktów.

Dr. Funk przygotował w Belgradzie nowy układ handlowy niemiecko-jugosłowiański. W Ankarze udzielił rządowi turekiemu pożyczki w sumie 12 i pół milionów funtów szterlingów, co stanowi przeciwwagę dla pożyczki 16 miljn. funtów, której Anglja udzieliła Turcji przed kilku miesiącami. W Sofji Niemcy miały już przewagę ekonomiczną, a nowe układy wzmocnią ją jeszcze

bardziej. To samo odnosi się do Rumunii, na której Berlinowi zależy specjalnie ze względu na naftę rumuńską. Grecja będzie również objęta tą akcją.

Dr. Funk miał o tyle zadanie ułatwione, że oddawna niemiecki handel miał przewagę na tych terenach i że kupował dwa razy więcej produktów bałkańskich, niż Wielka Brytania, Francja i Stany Zjednoczone razem wzięte. Bałkańskie produkty naftę, zboże, kruszce, skóry i tytoń, których Niemcom brak i które znajdują wskutek tego otwarty rynek w Rzeszy. Wzajemnie za to przemysł niemiecki dostarczy maszyn rolniczych, urządzeń elektrycznych a długotrwały układ pozwoli krajom bałkańskim nabywać te produkty po stosunkowo niskich cenach i bez nadmiernego zadłużania.

Ciekawa jest reakcja kół gospodarczych angielskich na ekonomiczną ekspansję Niemiec. Przyjmują ją jako fakt dokonany i pragnęłyby współdziałać z przemysłem niemieckim na zdobytych przez ten ostatni terenach. Organy prasowe, wyrażające opinie tych kół, wypowia-



## Bizet i Nietzsche

25 października minęło 100 lat od dnia urodzenia Bizeta. Rocznica ta, święto Carmeny, odbiła się melodyjnym echem nietylko w sferach muzycznych, ale i w całym świecie kulturalnym. A propos, czy Opera warszawska nie powinna upamiętnić rocznicę bizetowskiej wystawieniem niesmiertelnego arcydzieła?

Oczywiście, przy tej okazji prasa przypomniała kult Nietzschego dla Bizeta. Reminiscencje te nie są wolne od podmotywów politycznych. Chodzi o to, aby podkreślić, że Nietzsche, którego Niemcy dzisiaj uważają za jednego z prekursorów hitleryzmu, był wielbicielem „Carmeny”, że w jej „środiemnomorskiej” muzyce, lotnej, przejrzystej, apollinijskiej, szukał autor „Narodzin Tragodji” ucieczki od mgli nordyckich, od dionizyjskich odmętów Wagnera.

Dzisiaj kontrowersja Wagner — Bizet jest już mocno przebrzmiała. Nikomu nie przyjdzie na myśl w związku ze świętem bizetowskim wytyczać ciężkie działa antywagnerowskie. Jednakże, jakkolwiek czująca jest muzyka „Carmeny”, nie można się dzisiaj nie dziwić temu, że Nietzsche nie odczuł jej swawolnej lekkości w porównaniu z Wagnerem.

Zresztą samotnik z Siis-Marja wielbił nietylko Bizeta. Gadaliwą panią Gyp, francuską Mniszkównę, promował Nietzsche do rządu wielkich pisarek, co wywołało słynną replikę Jules Lemaitre'a:

— Cóż chcecie! Nietzsche sądzi literaturę francuską według księgarń dworcowej Siis-Marja.

## Nagroda pokojowa Nobla dla Benesa?

Znany pisarz angielski H. G. Wells wystąpił na łamach „Timesa” z inicjatywą, zmierzającą do przyznania pokojowej nagrody Nobla... Benesowi. Projekt Wellsa jest o tyle sensacyjny, że niektóre pisma angielskie występowały już za przyznaniem nagrody pokojowej Chamberlainowi.

## Fundusz Obrony Morskiej — konto w P.K.O. 42.000

## Akcja doktora Funka wśród ubogich ludów bałkańskich

Dają nadzieję, że podniesienie stopy życiowej ubogich dotąd ludów bałkańskich pozwoli im zakupywać produkty przemysłowe z innych krajów, a więc przedewszystkiem wyroby włókiennicze i przedmioty użytku domowego, których brak w tych krajach i na których nadmiar również Niemcy nie cierpią.

Mimo to „Times” londyński, wyrażający opinie City, nie kryje pewnych obaw i występuje na wszelki wypadek z ostrzeżeniami. Obawia się, aby ekspansja niemiecka nie była zbyt wyłączna i zbyt radykalna, nie korzystała ze słabości partnerów, aby im narzucić swoją wole, a przedewszystkiem aby wykluczyć wszelką inną konkurencję.

Angielski organ jest zdania, że na takiej drodze nie można zająć zbyt daleko i że pozorna siła i bezwzględność takich metod kryje w sobie słabość i doprowadza do niepożądanych rezultatów. Monopol polityczny - ekonomiczny wywołuje sprzeciw u tych, których ma objąć i którzy wskutek tego oglądają się za pomocą, mogącą im powrócić swobodę ruchów.

# Z. N. P. skarży o zniesławienie

## Echa rozdziewików na tle rządów kuratorskich

Po dwudniowej rozprawie zakończony został wczoraj proces o zniesławienie, jaki wytoczył Związek Nauczycielstwa Polskiego dziennikowi „Goińca Warszawski”, z powodu artykułu o mawiającego działalność zarządu Z. N. P.

W artykule tym postawione były zarzuty antyreligijnego nastawienia Związku, podkreślono zakaz należenia nauczycieli do Akcji Katolickiej, opisano fakt, że nowy zarząd po przejściu władzy od kuratora Musiöla nakazał zdjęcie krzyży i portretów Marszałka Smigłego-Rydzka, zawieszonych przez kuratora w gmachu Z. N. P.

### B. PREMIER JĘDRZEJEWICZ JAKO ŚWIADEK

Największe zainteresowanie wzbudziły w czasie procesu zeznania dwóch świadków: b. premiera Janusza Jędrzejewicza i byłego prezesa Związku p. Kolanko.

P. Janusz Jędrzejewicz złożył zeznanie naogół korzystne dla Z. N. P.

Pytany, czy wie o wypadkach terroryzowania członków Z. N. P., wpływania na kierownicze władze oświatowe przy przeniesieniach urzędniczych, oświadczył, że w latach jego urzędowania 1931 — 1933 o wypadkach takich nie mogło być mowy i ani Z. N. P., ani Chrześcijański Związek Nauczycieli nie miał wpływu na przemyślenia.

Obronca oskarżonego redaktora „Gońca” adw. Kurcusz zadał świadkowi kilka pytań dotyczących sprawy ustroju szkolnego wprowadzonego, jak wiadomo w czasie urzędowania b. premiera Jędrzejewicza.

Adw. Kurcusz: — Czy ustawa stoi na gruncie wychowania świeckiego czy religijnego?

Św. Jędrzejewicz: — Bardzo wyraźnie na gruncie wychowania religijnego. Nauczyciele nie występowali przeciwko temu.

Nieco inaczej na ten temat zeznał b. prezes Kolanko, który oświadczył, że obowiązujący ustroj wprowadza szkołę „międzywyznaniową”.

B. prezes Kolanko twierdzi, że nie było zatargów w Z. N. P. o nauczanie religii, mogły natomiast powstawać kwestje co do metod nauczania. Przypomina jednak, że na zjazdach delegatów były głosy o wprowadzenie szkoły świeckiej, prowadzono studia nad tem zagadnieniem, lecz zarząd Z. N. P. przeciwstawił się takim uchwałom.

### OKÓLNİK BOJKOTUJĄCY KURATORA

Sensacyjnie wypadło zeznanie obecnego prezesa Z. N. P. Nowickiego. Oświadczył, on, że omawiany podczas rozprawy okólnik nawołujący do bojkotu i nieposłuszeństwa względem kuratora Musiöla był przez niego wydany i podpisany.

Świadek mówi, że przyznał się do tego otwarcie w czasie audjencji u premiera Sławoja-Składkowskiego, który miał na to oświadczyć:

— Dobrze pan zrobił, ja na pańskim miejscu postąpiłbym tak samo.

### RÓŻNICA POGLĄDÓW NA METODY WYCHOWAWCZE

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos oskarżyciel prywatny adw. Cz. Pawłowski.

Największą uwagę zwrócił on w swym przemówieniu na zarzut akcji antykatolickiej Związku. Istotnie był poufny okólnik — przyznał adwokat, który zalecał członkom Związku, by unikali współpracy z Akcją Katolicką a nie chodziło tu bynajmniej nie o antyreligijne nastawienie władz związkowych, lecz o różnicę w

poglądach na metody wychowawcze: Akcja Katolicka żąda mianowicie wychowania religijnego, Związek stoi na stanowisku szkoły laickiej.

Jako przykład stosunku Z. N. P. do Kościoła podaje adwokat fakt, że Związek wypłaca synowi jednego ze swych zmarłych członków stypendium na kształcenie się w seminarjum duchownym.

### PRZYKRY SZCZEGÓŁ

Sprawa rzekomego zdjęcia krzyży w gmachu Z. N. P. przedstawia się w ten sposób, że krzyże w gmachu wisiały zawsze, mianowicie w sali konferencyjnej i w gabinecie zarządu. Kurator Musiöł natomiast kazał zawiesić krzyże w korytarzu i te zostały po jego ustąpieniu zdjęte.

### O TERORZE

Kolejny zarzut „Gońca”, którym zajął się mówca, dotyczył rzekomego teroru stosowanego przez zarząd względem członków. Tutaj znowu powołuje się mówca na przykład.

W czasie poprzednich wyborów rzekomo miał być usunięty z pracy niejaki Jagiełło, za to,

że wystąpił na zebraniu przeciw kandydaturze poselskiej generała Galicy. Po sprawdzeniu okazało się, że usunięty z pracy za to przewinienie został nie nauczyciel Jagiełło, lecz kolejarz również noszący nazwisko Jagiełły. Oczywiście z tą dymisją Związek nie mógł mieć nic wspólnego.

### MOWA OBRONCY

Zkolei zabrał głos obrońca red. Woroszyńskiego adw. Kurcusz, który w bardzo ostrem przemówieniu zarzucał Z. N. P. lewicową i radykalną politykę tem groźniejszą dla Państwa, że nauczycielstwo jest tym elementem, który wychowuje przyszłych obywateli i obrońców Ojczyzny. Twierdząc, że zarzuty postawione w inkryminowanym artykule „Gońca” nie miały się z rzeczywistością, tem bardziej, że potwierdzone były przez bardzo wysokie czynniki w Państwie — adwokat domagał się wyroku uniewinniającego.

Po zakończeniu przemówień stron Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku na dzień dzisiejszy.

## Jednomyślny sąd świata

### o gwałtach nad Kościołem w Austrii

„Ostatnie wypadki w Wiedniu, atak skierowany przeciwko katolicyzmowi ze strony hitlerizmu, odbił się szerokim echem w całej prasie światowej. Sumienie świata drgnęło. Wszystko co szlachetne, z oburzeniem potępia barbarzyństwo — tak pisze angielski „Catholic Herald” i dodaje:

„Dokąd tego rodzaju walka z religią będzie trwała w Rzeszy Niemieckiej, dotąd nie tylko katolicy ale i wszyscy uczciwie myślący ludzie, bez względu na swe przekonania polityczne i religijne, będą mogli w swem sumieniu stwierdzić, że reżim, który taką walkę prowadzi może być określony mianem: barbarzyński”.

Nie inaczej brzmią głosy innych pism angielskich. Londyński „The Universe” stwierdza, że antykatolickie metody nazich są brutalniejsze od dawnego kulturkampfu, pisze: „Zła przysługę wyświadczył polityce Hitlera ci, którzy tę walkę z Kościołem w Niemczech inspirowali lub prowadzili. Wszelkie sukcesy dyplomacji niemieckiej mogą być w opinii świata cywilizowanego zupełnie unicestwione przez ludzi typu Buerckela”.

Informacyjny „Times” z oburzeniem podaje, że z rozkazu władz hitlerowskich zabroniono odwiedzać w szpitalu ofiarę ostatnich zajęć w Wiedniu księdza Jana Krawanika, którego hitlerowcy wyrzucili z drugiego piętra na ulicę i polamali mu nogi. Zakaz motywują władze tem, że wspomniany kapłan wywołuje zbyt wielkie objawy sympatii.

„The Times” podaje również, że w związku z napaścią na kardynała Ignitzera hitlerowcy zaarrestowali ostatnio 6 kapłanów katolickich.

W faszystowskich Włoszech katolicka „Italia”, podając relację o wypadkach w Wiedniu, pisze, że „Herr Buerckel w walce z katolicyzmem żywo przypomina metody Callesa i Stalina, poniżając uczciwych obywateli tylko dlatego, że mają odwagę wyznać swe przywiązanie do Chrystusa. Gauleiter Buerckel — przeciwnikiem Chrystusa — coż za bluźnierstwo, ale zarazem jakaś tragikomedja!”

Nie inaczej brzmią głosy prasy z innych krajów.

Belgijski dziennik „Le XX-e Siecle” piętnuje brutalną taktykę Buerckela, którego „popisy kraso-

mówcze atakujące duchowieństwo katolickie, mają charakter taniej demagogii wiecowej i wprost ośmieszają rasizm hitlerowski. Gauleiter Wiednia wykazał jeszcze raz swój niski poziom umysłowy i niepoprawną ignorancję”.

„Szwajcarski „Courrier de Geneve” pisze o serwilizmie Buerckela i jego nienawiści do Kościoła, czego dowodem jest choćby fakt, że Gauleiter Wiednia obiecał solennie Hitlerowi, iż na dzień jego urodzin w kwietniu, Wiedeń już będzie całkowicie oczyszczony z klasztorów”.

Holenderski „Maasbode”, pisząc o napaści na kardynała Innitzera, zaznacza, że ten niesłychany fakt będzie stanowił prawdopodobnie zasadniczy zwrot w opinii świata, ludzkiego się nieraz co do wartości kulturalnych hitlerizmu. Austria i Sudety wniosły kilka milionów katolików do organizmu Rzeszy — i to musi wywołać z czasem rewizję tendencji neopogańskich w doktrynie nazich. Austria została pozornie pochłonięta, ale nadejdzie czas, kiedy ta sama Austria zacznie wywierać wpływ przez kształcający na szowinistyczne północne Niemcy.

## Jedna z najpiękniejszych stolic

### Wystawa w Muzeum Narodowym

Jak ważne jest zagadnienie dzisiejsze: Warszawa jako stolica państwa — pokazuje nam to w tych dniach otwarta wystawa w salach Muzeum Narodowego.

Warszawa rozrasta się z roku na rok. Dziś już nie jest tem średniej wielkości miastem jakim była lat temu dwadzieścia. Rozszerzając się i rozbudowując, Warszawa staje się nie tylko jednym z wielkich miast Europy, ale także jedną z piękniejszych stolic europejskich. Jednak mimo wielu zmian i reorganizacji, mimo uporządkowania i rozszerzenia ulic i placów, — przed zarządem miasta stoi jeszcze wielka praca, aby doprowadzić Warszawę do poziomu i wyglądu miast europejskich.

Warszawa była do czasów wielkiej wojny światowej prowincjonalnym miastem „carskiego Imperium rosyjskiego”. Była uważana przez rząd carski za bogatą a dojrzałą prowincję, która przeznaczona była tylko do eksploatacji i w której nie czyniono żadnych kosztownych inwestycji.

Ten carsko-rosyjski sposób traktowania Warszawy odbił się fatalnie na samej Warszawie, t. j. na jej wyglądzie. Warszawa, jako miasto stała się zapadłą prowincją i pozostawała w zaniedbaniu i brudzie aż do czasów wyzwolenia Polski z pod jarzma obcego. Do dziś dnia widzimy jeszcze resztki tej rosyjskiej gospodarki w postaci „kocich łbów”, — które zwolna znikają z pryncypalnych ulic i placów. Nadto Warszawa już zdawien dawna zabudowywana była fatalnie, bez jakiegokolwiek planu.

Jeszcze u kronikarzy i pamiętnikarzy czasów saskich i z czasów króla Stanisława Augusta, czytamy, że Warszawa była jednym z najbardziej „blotnistych” miast Europy. Obok wspaniałych pałaców polskiej magnaterji widziano tam nędzne chaty kryte słomą. W śródmieściu za owych czasów było takie błoto, że wieczorem przechadzka po nieoświetlonych ulicach groziła utonięciem w kałużach.

Dziś Warszawa staje się znowa pięknym i wielkim miastem.

Ma zresztą dużo warunków do tego, chociażby np. to, że leży nad jedną z najpiękniejszych i największych rzek polskich — Wisłą.

Obecna wystawa urządzona w salach Muzeum Narodowego pokazuje nam nietylko Warszawę przeszłości (stare szychy — bardzo interesujące jako przedstawienie Warszawy wieków ubiegłych) — ale także Warszawę-taką jaką ma powstać w przyszłości. Projekt wielkiego i pięknego mostu, który ma łączyć brzegi Wisły z ulicy Karowej, projekt przebudowy placu Zamkowego, projekt metra, t. j. kolei podziemnej, — która wreszcie rozwiąże zagadnienie ruchu ulicznego i komunikacji w Warszawie. Słowem, wystawa ta pokazuje nam przedewszystkiem w projekcie — jak będzie wyglądać nasza stolica za lat kilka czy kilkadziesiąt. Gdy wszystkie te piękne projekty zostaną zrealizowane, Warszawa stanie się stolicą godną wielkiego państwa i jednym z najpiękniejszych miast Europy.

Tytus Czyżewski.

NIE KUPUJ KOTA W WORKU

wypróbowane i uznane za najlepsze sa nożyki do golenia

POLONIA



847

## Zjazd „Bratniaków” w Poznaniu

### Secesja delegacji warszawskiej

W ubiegłą niedzielę odbył się w Poznaniu ogólnopolski zjazd prezesów „Bratnich Pomocy”. W zjeździe wzięli udział reprezentanci wszystkich środowisk akademickich z wyjątkiem Lublina.

Zjazd stanął m. in. na stanowisku, że wszystkie fundusze na rzecz pomocy młodzieży akademickiej winny być przekazane „Bratnim Pomocom” do rozdziału. Postanowiono do magać się likwidacji biurokratycznego T-stwa Pomocy Młodzieży Akademickiej, którego działalność okazała się szkodliwą i przywrócenia dawnego systemu administrowania funduszami przez rektoraty poszczególnych uczelni.

Na początku obrad opuścili zjazd demonstracyjnie delegaci środowiska warszawskiego, nie chcąc wbrew

zasadom solidarności zastosować się do uchwał zjazdu. Zjazd stanął na stanowisku, że reprezentanci Warszawy sami przez swoje postąpienie stanęli poza nawiasem ogółu polskiej młodzieży akademickiej i jej dążeń, a przez to rozbili jednolity front młodzieży.

## Balonik z Francji na polach Polski

Od jednego z naszych Czytelników, nauczyciela szkoły powszechnej w Brześciu Kujawskim otrzymaliśmy list następujący:

„Brześć Kujawski, 25.X. 1938 r. Uczeń tutejszej szkoły powszechnej Nr. 1 przyniósł kartkę z nadrukiem treści następującej: „Fete de Charite, concours de ballonnets du 16 octobre 1938, M. le Doyen, Henia — Lietard, Pas de Calais, France”. Druga strona kartki jest przeznaczona na informacje odnośnie miejsca znalezienia balonu i osoby znalezcy.

Balonik leżał na polu f. Sykuła, pow. włocławskiego. Znalazł go rolnik Jan Smoliński.

Kartkę wraz z listem przelałem pod wyżej wymienionym adresem.

O fakcie tym komunikuję Szan. Redakcji, bawiem sądząc, że zainteresuje on niektórych Czytelników. Z poważaniem

Wł. Wiśniewski  
nauczyciel szkoły powszechnej nr. 1 w Brześciu Kuj., pow. Włocławski.

Istotnie wiadomość ciekawa, za którą bardzo dziękujemy. Być może, balonik, który zawędrował na pola pod Brześciem Kujawskim — zdobył rekord lotu na odległość.

## Claude Farrere w Warszawie

W poniedziałek 31 b. m. i we wtorek 1 listopada o godz. 20.15 wygłosił dwa odczyty w sali Konserwatorium styczny pisarz i podróżnik, członek Akademii Francuskiej Claude Farrere. Na pierwszym odczytzie p. t. „Kobieta turecka wczoraj, dziś i jutro” świetny prelegent we właściwy sobie barwny i dowcipny sposób opowie o ewolucji zwyczajów i charakteru kobiet turek na przestrzeni wieków, zaś na drugim p. t. „Japonia i Chiny w roku 1938” — zobrazuje obecną sytuację na Dalekim Wschodzie jako naczynny obserwator po 40 latach nieobecności. Odczyty wywołały zrozumiałe zainteresowanie zarówno ze względu na osobę znakomitego prelegenta jak i na niezwykle aktualne i ciekawe tematy. Bilety sprzedaje „Orbis” Al. Jerolimskie 39.

## Elektryczne ognie sztuczne tańsze i bezpieczniejsze

Po dzień dzisiejszy stosujemy przy urządzeniu ogni sztucznych poprostu stary wynalazek mnicha Schwarza, który to przed wiekami obdarzył cywilizowany świat groźnym podarkiem w postaci prochu.

Tymczasem technicy szwajcarscy doszli do tego, iż udało się im uniknąć niebezpieczeństw, związanych z zastosowaniem prochu przez koncepcję elektrycznych ogni sztucznych, kalkulujących się taniej i nie groźnych dla nikogo.

Wynalazek ten ma zostać zademonstrowany na narodowej wystawie szwajcarskiej w Zurychu, gdzie funkcjonować będzie instalacja o napięciu 50.000 volt (prąd stały).

Przy pomocy tej instalacji wytwarzane będą całe kaskady iskier, strumienie różnokolorowego światła, świetne tudy i inne cuda, których dotąd nie udawało się uzyskać.

Instalacja szwajcarska wywoływać będzie sztuczne burze w zamkniętym pomieszczeniu, z błyskawicami „fabrykowanymi” przez generator o napięciu 2 milja. volt.

# Nowy skrzep etatystyczny rośnie na Zaolziu

Okres uniesień, jaki przeżywałszy ostatnio, podczas pamiętnych dni przyłączenia do Polski Śląska Zaolziańskiego, już mija i na czoło porządku dziennego wysuwa się szereg zagadnień i spraw powszedniej natury, lecz dla państwa naszego pierwszorzędnej wagi.

Chodzi nam oczywiście o ten miejscu przedewszystkiem o sprawy gospodarcze.

Zaolzie wniosło nam bogate wiano w postaci silnie rozbudowanego przemysłu i bogatego górnictwa. Dla Polski nabytek ten jest wyjątkowo cennym i w gruncie rzeczy bardzo potrzebnym. Kłopoty, jakie powinniśmy mieć z tego powodu na leżałoby nazwać wyłącznie „milionami kłopotami“ i to w całym znaczeniu tego słowa.

Jednak już obecnie stają się widoczne pierwsze, lecz zasadnicze błędy, których popełniliśmy zawsze wiele, a które na Zaolziu stają się szczególnie jaskrawe.

O to co pisze o tem „Ilustrowany Kurjer Krakowski“:

„Tymczasem te „milion kłopotów“ stają się pomatu, według wieści dochodzących do nas z terenu, „mniej milion. Podobno Zaolzie staje się terenem pewnych nieprzemysłanych eksperymentów interwencjonistycznych, na którym wypróbowuje się jakieś nowe formy organizacyjne dla przemysłu górnictwa-hutniczego.

Jest to tem dziwniejsze, że bezpośrednio po przyłączeniu Zaolzia do Polski przedstawiciele naszego przemysłu górnictwa-hutniczego zadeklarowali z miejsca pełną swoją gotowość współpracy. Dali jej zresztą bezwzględnie wyraz w czynach, wysyłając na zadanie władz bezinteresownie stu kilkadziesiąt swoich inżynierów i urzędników, do kopalni i hut zaolziańskich dla zastąpienia Czechów, którzy opuścili swe stanowiska oraz stawiając do dyspozycji swoje organizacje sprzedażne, celem szybkiej reorganizacji zhytu kopalni i hut zaolziańskich, który nie powinien ani na chwilę doznać przerwy, jeżeli zatrudnieni w tamtejszych zakładach robotnicy nie mają utracić choćby częściowo pracy i zarobku“.

Niestety, z pomocy tej nie skorzystano zupełnie. Odrzucono, nie wiadomo z jakich powodów, rady i współpracę doświadczonych fachowców, nie dopuszczono zrzeszeń przemysłowych do współpracy w zorganizowaniu przemysłu zaolziańskiego. Pracę tę powierzono wyłącznie biurokracji różnych resortów i dykasteryj, której nie brak teoretycznego przygotowania, lecz natomiast brak praktycznej fachowości i doświadczenia.

Skutki tego eksperymentu okazały się bardzo szybko. Stworzona przez biurokrację odrębną organizację sprzedaży węgla nie mogła podać swym obowiązkom.

Gdy zaczęły się piętnyć trudności w zbyciu węgla i gdy tory kolejowe zostały zatarasowane setkami wagonów, wówczas dopiero zwrócono się do starego przemysłu z prośbą o pomoc, której ten przemysł szybko udzielił, zmniejszając licencję październikową o 50 tys. ton i rezygnując dobrowolnie ze sprzedaży swego węgla na terenie Zaolzia.

Gdy jednak i te posunięcia nie zdołały usunąć wszystkich trudności i gdy biurokracja zorientowała się, że nie poddała zupełnie swemu zadaniu, wówczas

„zaapelowała znowu dla odmiany do wielkich górnośląskich koncernów węglowych, by zajęły się sprzedażą nagromadzonego na kopalniach zaolziańskich węgla. Podobnie, jak przedtem Konwencja Węgłowa, tym razem koncerny nie odmówiły swej pomocy.

Tak więc stary przemysł górniczo-hutniczy ma pomagać biurokracji w usuwaniu trudności w gospodarce zaolziańskiej w okresie przejściowym, ale jest w dalszym ciągu odsuwany od wszelkiej szerszej współpracy nad reorganizacją przemysłu zaolziańskiego i jego scaleniem z całym gospodarstwem polskim“.

Podobne trudności jak Polska, przeżywały również Niemcy po przyłączeniu kraju sudeckiego, jednak „Niemcy, pomimo niebывалого wzrostu swej biurokracji gospodarczej i nieustannych zapędów totalitarnych w tej dziedzinie, powołali natychmiast po obsadzeniu Sudetów bardzo wielu przemysłowców i wszystkie odnośnie zresztą przemysłowe do współpracy, wiedząc doskonale, że tylko w ten sposób scalenie świeżo przyłączonych przemysłów z zyciem gospodarczym Niemiec da się przeprowadzić szybko, skutecznie i bez tart“.

U nas natomiast w tym wypadku zrezygnowano z pomocy przykładem niemieckim i całą akcję scalenia oddano wyłącznie w ręce biurokracji“.

Problem podobny, w związku z przyłączeniem Zaolzia, porusza również wczorajszy „Czas“. W artykule tym omówione zostały zasadnicze warunki pracy przemysłu w Polsce i zasady, według których możnaby zapewnić należytą produkcję naszym zakładom pracy.

Stosunki nasze, panujące w tej dziedzinie są specjalnie niebezpieczne dla przemysłu zaolziańskiego, przyzwyczajonego do pracy w zupełnie innych warunkach.

Oto wnioski, które wywodzi „Czas“ w zakończeniu swego artykułu:

„Rewizji będzie musiała podlegać nasza polityka podatkowa i polityka ubezpieczeń społecznych. Zarówno jedna, jak i druga nie liczyła się w zupełności z postulatem konkurencyjności naszego przemysłu. Zarówno jedna, jak i druga, brała pod uwagę, czy to potrzeby państwa, czy pewne założenia społeczne, które chciały urzeczywistnić bez względu na warunki, w jakich przychodził naszemu przemysłowi pracować.

I ulce rewizji musi nasza polityka płac i czasu pracy. I ta polityka prowadzona jest pod doktrynerskim kątem widzenia dogonięcia za wszelką cenę, bez względu na rzeczywistość gospodarczą, stosunkami, jakie panują w bogatych państwach zachodnich. Rezultatem takiej polityki jest ogromne oficjalne i ukryte bezrobocie i wysokie — jak na nasze stosunki — zarobki nielicznych warstw urzędniczych i robotniczych.

Rewizji musi podlegać polityka etatyzacji. Bo etatyzm kosztuje i koszty jego eksperymentów w ostatniej chwili spadają na koszty produkcji“.

I wreszcie:

„Włączenie Zaolzia znacznie podkreśla aktualność tych spraw i ich konieczność. To też gdyby, te konieczności znalazły u decydujących czynników zrozumienie, to byłby to dodatkowy wkład Zaolzia w naszą politykę gospodarczą, wkład mo że równie cenny, jak jego węgiel i żelazo“.

Są to wszystko sprawy niestety nie ważne i aktualne. Produkcja

Zaolzia staje się zbyt ważną dla całokształtu naszej gospodarki, by można było z nią eksperymentować w znany nam ogólnie dobrze sposób.

Czechosłowacja gospodarowała zupełnie odmiennymi metodami od naszych. Metody te są tak skrajnie różące, tak biegunowo różne, że nie wątpliwie przyzwyczajenie do nowych ludności Zaolzia nie będzie rzeczą łatwą.

Wyniki tych metod są również skrajnie różne. Potencjał gospodarczy Czechosłowacji i jej przężność i energia pod tym względem poznały się nam właśnie dokładnie podczas ostatniego wypadków.

Przemysł zaolziański jest przyzwyczajony tylko do warunków, których nie można nazwać inaczej, jak właśnie normalnymi.

Niestety, jak widzimy, eksperyment na wielką skalę już się rozpoczął. Biurokracja, wszechwładna w Polsce, opanowuje Zaolzie. Znaleźli się tam szybko urzędnicy, którzy zabierają się z zapałem do odpowiedniego „urządzania“ nowej, bogatej dzielnicy kraju.

Ten eksperyment może być bardzo kosztownym. Wynik rządów i poczynań biurokracji jest zgóry do przewidzenia.

Pisano już tutaj, że wartość zaolziańskiego wiana polega nietylko na złożach węgla i wydajności warsztatów; stanowi o niej również fakt, że oto świeży, niezetartywany kapitał napływa do naszego organizmu.

Jeżeli zaś tego rodzaju transfuzja ujmie w swoje ręce biurokracja, która zaczęła planować, interwenjować, zespałać, dyrygować, etc., wówczas powstaje wielkie niebezpieczeństwo, iż świeża krew, zamiast stać się zadatkim bujniejszego życia, przekształci się w nowy skrzep etatystyczny.

Donosimy obok, że minister Przemysłu i Handlu wyjeżdża na Zaolzie; nie wątpimy, iż jedną z głównych trosk pana ministra Romana będzie odwrócenie tej właśnie groźby.

## Trzy miesiące produkcji ma zapewnione huta w Trzyńcu

Ministerstwo Przemysłu i Handlu poczyniło starania, aby zbyt produkcji Śląska Zaolziańskiego nie doznał zahamowania. Równorzędnie z zarządzeniami o utrzymaniu zatrudnienia w tych zakładach szły starania, aby i zbyt produkcji przemysłowej Zaolzia został utrzymany.

Dotyczy to przedewszystkiem zbytu węgla i koksu, jak też stali trzyńskiejskiej. Ulokowanie poważnej ilo-

ści stali, produkowanej przez Trzyńcu, wymaga znacznych wysiłków. Dotychczas zapewniony jest zbyt produkcji zakładów hutniczych w Trzyńcu co najmniej na okres trzech miesięcy. Koła rządowe opracowują szczegółowy program zapewnienia przemysłowi zaolziańskiemu stałego zbytu jego produkcji, przyczem w programie tym będzie szeroko uwzględniony rynek krajowy.

## Reglamentacja gospodarki cukrowej i buraczanej Nowe uregulowania ministerstwa Rolnictwa i R. P.

W Nr. 83 Dziennika Ustaw z dn. 26 b. m. został ogłoszony dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1935 r. o regulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych ustawą dnia 5 sierpnia 1933 r.

Na mocy przepisów, objętych dekretem, całą gospodarkę cukrową i buraczaną kierują drogą rozporządzeń minister Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z ministrem Przemysłu i Handlu.

Regulowanie to obejmuje wyznaczenie ogólnego kontyngentu wewnętrznego cukru, t. j. ogólną ilość cukru, jaka może być wprowadzona przez cukrownie na rynek wewnętrzny z produkcji danego okresu kampanijnego.

Dalej — podział ogólnego kontyngentu wewnętrznego na kontyngenty rejonowe, określenie rejonów produkcji i zaliczenie cukrowni do

poszczególnych rejonów, podział kontyngentów rejonowych pomiędzy cukrownie, wyznaczenie wysokości zapasu cukru. Poza to dekret uprawnia ministra Rolnictwa do regulowania wywozu cukru, przez kontyngentowanie tego wywozu, określanie ceny cukru na rynku wewnętrznym, określanie warunków dysponowania przez cukrownie cukrem, nie objętym kontyngentem wewnętrznym, ustanawianie w miarę potrzeby specjalnych opłat, nakładanych na cukrownie na cele, związane z gospodarką cukrową. Wreszcie na mocy dekrety minister Rolnictwa może w drodze rozporządzenia wprowadzić obowiązek zawierania umów zbiorowych między cukrowniami lub związkami cukrowni z jednej strony, a związkami plantatorów buraków cukrowych z drugiej.

## Wytrzymałość surowcowa Niemiec na upepek wojny

Prasa angielska zamieszcza ciekawe rozważania na temat zasobności Niemiec w surowce na ewentualny wypadek wojny.

Według tych rozważań, Niemcy obecnie posiadają 3 miliony ton pszenicy, 4 milj. t. żyta, tuzeszów jadalnych zaledwie na 4 miesiące, 25 tys. t. cyny, 250 tys. t. ołowiu, oraz 185 tys. t. zapasów miedzi oraz z produkcją krajową.

Cynku Niemcy mają pod dostatkiem, będąc producentami. W dziedzinie aluminium Niemcy są zależne od dostawek z Węgrami, a w dziedzinie rudy żelaznej od Szwecji.

Pod względem drzewa Niemcy są całkowicie samowystarczalne, fatalnie natomiast przedstawia się dla nich sprawa ropy naftowej, której zapasów posiadają tylko na 5 miesięcy.

## Opinia samorządu gospodarczego

### w sprawie reformy administracji portu w Gdyni

Pod przewodnictwem prezesa Izby p. Stanisława Tora odbyło się posiedzenie prezydium Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni, które zajęło się rozpatrzeniem projektów 2-ech ustaw, dotyczących ważnych dziedzin z zakresu spraw morskich, jakie przesłane zostały Izbie do zapiniowania.

Pierwszy z tych projektów, opracowany przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu dotyczy sprawy zarządu i eksploatacji portu handlowego, drugi zaś sprawy klarowania statków morskich.

W odniesieniu do projektu ustawy o zarządzie i eksploatacji portu ustawy z pewnymi zmianami.

gdynskiego, Prezydium Izby stwierdziło istnienie w tym projekcie bardzo poważnych różnic w porównaniu do opracowanego w swoim czasie projektu samorządu przemysłowo-handlowego. W związku z tem, prezydium wypowiedziało się za koniecznością ponownego przepracowania tegoż projektu z uwzględnieniem podstawowych zasad, jakie wysunęły zostały przez prywatne czynniki gospodarcze.

Co do projektu ustawy o klarowaniu statków morskich, to prezydium Izby wypowiedziało się za koniecznością przeprowadzenia takiej

## Przed sezonem... nowych świadectw przemysłowych

W najbliższym numerze Dziennika Urzędowego Min. Skarbu ukaże się zarządzenie Ministerstwa w sprawie rozpoczęcia sprzedaży świadectw przemysłowych na r. 1936. Również wkrótce zostanie ogłoszony okólnik, dotyczący stosowania ulg.

Początkowy zamiar ograniczenia

ulg tylko do udzielanych z urzędu, uległ modyfikacji w tym kierunku, że będą udzielane również ulgi indywidualne. W każdym razie spodziewane jest rozszerzenie możliwości zatrudniania bezrobotnych bez konieczności wykupienia świadectwa wyższej kategorii.

## Min. Roman

### wyjeżdża na Zaolzie

Po dwudniowym pobycie w Centralnym Okręgu Przemysłowym powrócił do Warszawy minister przemysłu i handlu Antoni Roman, w towarzystwie wiceministra spraw wojskowych gen. Litwinowicza, wiceministra Rogo, oraz dyr. Güntera i płk. Szmoniewskiego.

Minister Roman zwiedził nowobudującą się elektrownię w Nisku oraz zakłady metalowe w Stalowej Woli.

Jak się dowiadujemy, min. Roman w dniu 2 listopada wyjeżdża na Śląsk Zaolziański, gdzie przeprowadzi szereg rozmów z przedstawicielami życia gospodarczego Zaolzia. Ministrowi Romanowi towarzyszyć będzie p. Rose, oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

## Projekt uruchomienia oddziału Banku Polskiego na Zaolziu

Ostatnio szereg instytucji bankowych podjął inicjatywę w kierunku nawiązania kontaktu z czeskiemi bankami, znajdującymi się na terenie Śląska Zaolziańskiego, jak również rozpoczęto prace badawcze nad potrzebami pieniężno-kredytowymi obszarów Zaolzia.

Wobec oddzielenia górnictwa i hutnictwa zaolziańskiego od czeskich banków zaszła konieczność jak najszybszego włączenia nowych terenów w sferę działalności polskiego aparatu bankowego.

Uwzględniając potrzeby gospodarcze odzyskanych ziem, rada Banku Polskiego na ostatnim swem posiedzeniu wypowiedziała się za koniecznością otwarcia oddziału Banku w Cieszynie.

Obecnie, jak się dowiadujemy, niektóre banki prywatne projektują w najbliższym czasie uruchomienie swych oddziałów w Cieszynie.

## Zmiana kursu czeków turystrycznych

Od dnia 13 b. m. kurs sprzedaży czeków turystycznych na wyjazd do Francji został ustalony na 14.40 zł. za 100 franków francuskich.

## Nowa fabryka prywatna w C. O. P.

W Centralnym Okręgu Przemysłowym ma powstać w najbliższym czasie fabryka żelatyny i tłuszczów kostrych. Wspomniana fabryka ma być spółką akcyjną, o kapitale zakładowym 1.000.000 zł. Placówka ta posiadać ma zdolność produkcyjną ca 300 ton żelatyny rocznie i 50 wagonów tłuszczu kostnego. Produkcja żelatyny nietylko, że pokryje całkowite zapotrzebowanie naszego rynku, które wynosi 100 — 200 ton rocznie, lecz nadto, już zgóry nastawia się na eksport.

## Bony Funduszu Inwestycyjnego

Urząd Długów Państwa komunikuje, że w dniu 27 października 1935 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone nr. nr. 2975, 7068, 10845, 14655, 23489, 31273 i 34423.

## Giełda pieniężna

### WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była: utrzymana, przy obrotach normalnych. Notowano: Amsterdam 289.70, Bruksela 90, Kopenhaga 113.35, Londyn 25.39, Nowy Jork 5.31.50, Nowy Jork kabel 5.31.75, Oslo 137.50, Paryż 14.23, Praga 18.28, Sztokholm 130.55, Zurych 120.80. Bank Polski: placiz dla dolary amerykańskie 5.28.50, kanadyjskie 5.24, fłoryny holenderskie 288.70, franki francuskie 14.17, szwajcarskie 120.30, funty angielskie 25.30, palestyńskie 24.50, guldeny gdańskie 99.75, funty angielskie 24.50, belgi belgijskie 89.75, korony czeskie odcinki do 100 koron 10.40, norweskie 126.85, korony duńskie — 112.80, szwedzkie 130.20, marki fińskie 11. liry włoskie odcinki do 100 lirów 18.60, marki niemieckie srebrne 89.

### PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była utrzymana, przy obrotach ograniczonych. Notowano: 3% inwestycyjna I em. 84, II em. 85.13, 4% dolarowa 42.75, 4 1/2% wewnętrzna — 65.88, 4% konsolidacyjna 68.50, odcinki drobne 68.25, 5% konwersyjna — 68.75, odcinki drobne 68.50, 5% Warszawy z 1933 r. — 73.50 — 73.13 — 73.50, odcinki nad: potrzebami pieniężno-kredytowymi obszarów Zaolzia.

Wobec oddzielenia górnictwa i hutnictwa zaolziańskiego od czeskich banków zaszła konieczność jak najszybszego włączenia nowych terenów w sferę działalności polskiego aparatu bankowego.

Uwzględniając potrzeby gospodarcze odzyskanych ziem, rada Banku Polskiego na ostatnim swem posiedzeniu wypowiedziała się za koniecznością otwarcia oddziału Banku w Cieszynie.

Obecnie, jak się dowiadujemy, niektóre banki prywatne projektują w najbliższym czasie uruchomienie swych oddziałów w Cieszynie.

### AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była: utrzymana, przy obrotach małych. Notowano: Bank Polski 125, Imienne 124, Cukier 35.25, Lilipopy 87.50, Ostrowiec 64.25 — 64, Starachowice 43.75.

W obrotach prywatnych: 3% renta ziemiska odcinki po 1000 zł. — 52.50 — 52, odcinki po 500 zł. — 58.50, Rudzki 12, Modrzewjów 20.75.

### POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. 84.  
Inwestycyjna II em. — 85.13.  
Konsolidacyjna — 68.25.  
Wewnętrzna — 65.88.  
Konwersyjna — 68.50.  
Dolarówka — 42.75.

## Nowy polski statek towarowy

Dn. 26 b. m. przybył do Gdyni zamówiony w Anglii nowy polski statek towarowy „Lida“, poj. 2100 ton.

Z początkiem przyszłego tygodnia S/S „Lida“ wyjdzie w pierwszą podróż z ładunkiem drzewa do portów zachodniej Anglii.

## Niemiecko-szwajcarskie układy gospodarcze

W tych dniach rozpoczynają się w Bernie układy gospodarcze niemiecko-szwajcarskie.

Układy te mają na celu, przede wszystkim ostateczne uregulowanie stosunków platniczych i handlowych między Szwajcarią i Austrią, opierających się narazie na umowie prowizorycznej, upływającej z końcem roku. Omawiane być także mają sprawy związane z obszarem wschodnim, dotkając Szwajcarię dotychczas wiele eksportowała.

## Polesie zbiera zioła

### Jeszcze jedna rozwijająca się gałąź produkcji

Polska wciąż jeszcze sprawdza rozmaite zioła lecznicze z zagranicy. Rok rocznie wydaje się na to setki tysięcy złotych, które z powodzeniem mogłyby zostać w kraju.

Taki żywokost np. Sprowadzamy go z Francji, a tymczasem roślina ta występuje przecież wprost masowo na Polesiu, a zwłaszcza w powiecie pińskim. Trzeba ją tylko umieć spreparować. Tego właśnie nie umiemy jeszcze. W konsekwencji żywokost przechodzi bardzo dziwne koleje. W stanie surowym zbiera się go w Polsce na Polesiu, wysyła się go do Francji, gdzie ten polski żywokost preparują w odpowiedni sposób aby po tej przeróbce sprzedać go znowu Polsce, oczywiście, za dużo droższą cenę.

Takich przykładów jest dużo. Są i inne — jeszcze gorsze. Bywa i tak, że sprowadzamy z zagranicy zioła, które znajdują się na naszych ziemiach w obfitości, które wystarczy tylko zbierać i suszyć, a które wcale nie wymagają skomplikowanego preparowania.

Trzeba tylko umiejętnie, w odpowiednich porach, organizować zbiorę. Otóż od pewnego czasu taka zorganizowana zbiorca ziół istnieje na Polesiu.

Zielarstwo tu się rozwija. Zielarstwo znalazło tu doskonałe, naturalne podstawy pomyślnego rozwoju. Nigdzie w Polsce przecież niema takiej ilości ugorów, nieużytków, wyrębów leśnych, terenów błotnistych, podmokłych łąk, sprzyjających znakomicie wegetacji roślin, dziko rosnących, a posiadających właściwości lecznicze.

A właściwości te też są znane na Polesiu od wieków. Zioła lecznicze zbierali tu zawsze przetrzyni znachorzy, których pełno jeszcze po wsiach poleskich, do których od niepamiętnych czasów aż po dzień dzisiejszy udaje się w każdym cierpieniu ludność miejscowa.

Dziś jednak zbiór ziół leczniczych na Polesiu przybiera już charakter nawskroś planowej akcji. Podjął ją Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet — organizacja, która zrozumiała jakie korzyści może osiągnąć Polesie z zielarstwa — tej zaniedbanej dotychczas, wykorzystywanej jedynie na użytek „domowy” gałęzi tutejszej produkcji naturalnej.

Akcja planowej zbiorcy ziół trwa na Polesiu zaledwie od paru lat, ale w ciągu tego krótkie-

go okresu powstały i rozwinęły się liczne placówki skupu. Zbiornicze wiejskie znajdują więc łatwy zbył na miejscu, co, oczywiście, stwarza dla ludności poleskiej znakomitą zachętę.

Zbiórka ziół leczniczych w powiecie pińskim prowadzona jest dziś zresztą pod nadzorem instruktorów rolnych oraz instruktorów Związku. W podobny sposób zapoczątkowuje się zbiorę również i w innych powiatach Polesia. Przyczem jest godne zaznaczenia, że rozwija się również inicjatywa w kierunku zakładania plantacji niektórych ziół, które na Polesiu dziko nie rosną, względnie zaś rosną w nie wielkiej ilości.

Trzeba przyznać, że rozwój zielarstwa na Polesiu potraktowały bardzo przychylnie krajowe fabryki specyfików leczniczych, które chętnie udzielają Związkowi zamówień. Dzięki temu Związek ma możność masowego sku-

pu ziół, kory i korzeni roślin leczniczych, które następnie wysyła do przetwórci farmaceutycznych w Warszawie, Gdyni, Lwowie, Poznaniu i t. p.

Ale możliwości poleskie pod tym względem na razie nie są jeszcze dostatecznie wykorzystane. Wszystko, co zrobiono dotąd na tem polu — to zaledwie mały odsetek tego, co można zrobić. Taka Wileńszczyzna np. w roku ubiegłym wysłała zagranicę za pół miliona złotych ziół leczniczych. A przecież Wileńszczyzna, pod względem warunków naturalnych, nie może się równać z Polesiem. Tutaj te warunki są o wiele lepsze.

Zdaniem opinii miejscowej — Polesie winno się stać w najbliższej przyszłości głównym dostawcą ziół leczniczych, mogąc pokryć całe zapotrzebowanie kraju i dać jeszcze bardzo poważną nadwyżkę dla celów eksportowych.

mgr. E. M.

### Z Łodzi

#### Gdy „Anglik” za dużo gestykuluje...

##### Podejrzana transakcja towarowa

Do krawców i mieszkań prywatnych zgłaszali się ostatnio dwaj panowie: jeden był Anglikiem, a drugi — towarzysząc mu, jako szofer własnego owego Anglika wozu, wyjaśniał, że oto przybył kupiec z Manchesteru i sprzedaje za bezcen kupony prawdziwych angielskich materiałów na garnitury męskie.

Krawiec Feliks Zabek dał się namówić. Przekonał go szczególnie wymowny gest owego „Anglika”, który w chwili, gdy Zabek zastanawiał się, czy materiał jest dobry — przyłożył sobie nóg do gardła, by zadokumentować w ten sposób, że głową za jego wysoki gatunek odpowiada.

Okazało się jednak, że materiał był łódzki i gatunku bardzo pośled-

niego. Sto złotych, zapłacone za kupon — to była cena kilkakrotnie za wysoka.

Zabek nie meldował o tym wypadku, jednak, gdy ujrzeli Anglika w samochodzie wraz z szoferem na ul. Zgierskiej — zażądał zwrotu pieniędzy. Oszuści usiłowali zbiec, zostali jednak w pościgu zatrzymani i w ten sposób zostali postawieni w stan oskarżenia.

Onegdaj Henryk Steinfeld — rzekomy Anglik i Izrael Czerny jego szofer i pomocnik, odpowiedzieli przed sądem grodzkim. Steinfeld bronił się już nie gestami, ale żywą polszczyzną.

Sprawa została odroczonej dla zasięgnięcia opinii biegłych co do jakości materiału.

### Z Kalisza

#### Ku czci ks. Kordeckiego

##### Uroczystości w Kaliszu

Z udziałem najwyższych dostojników państwowych odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dn. 30 b. m. w Szczytnikach pod Kaliszem odsłonięcie pomnika bohaterskiego obrońcy Jasnej Góry, ks. Augustyna Kordeckiego.

Pomnik ten ufundowała Ziemia Kaliska swemu największemu synowi.

Odsłonięcie pomnika ks. Kordeckiego zbędzie się z uroczystością wręczenia przez społeczeństwo kaliskie zakupionego sprzętu wojennego dla armji.

Prace około wykonania pomnika duża a. t. rzeźbił. Jana Jakuba są już na ukończeniu, architektoniczna całość, dzieło inż. arch. Dreszera,

### Ze Śląska

#### Kościół na Śląsku za Olzą

Z polecenia ks. kardynała Bertrama przybył do Polski ks. kan. Ferche z Wrocławia, by po konferencji z ks. biskupem śląskim St. Adamskim rozpatrzyć obecną sytuację duszpasterską na Zaolziu.

Śląsk za Olzą opuścili: ks. prob. Mojszyszek z Cierlicka i O. Kollert, Benedyktyn, proboszcz z Orłowej obaj Cześć. Również opuściło Śląsk Zaolzańskich wielu księży katechetów Czechoów.

Zastępca ordynariusza wrocławskiego ks. prał. Weisman, wikariusz generalny i proboszcz w Karwinie, dokonuje obecnie wśród księży wikariuszów zmian, sprowadzając księży Polaków z poza Zaolzia, a usuwając księży wikariuszów obecnej narodowości.

Placówkę księży Jezuitów czeskich w Zachodnim Cieszyńsku objęli już

zamknięta w kilka tysięcy mtr. kw. liczącej powierzchni olbrzymiego trójkąta przedstawia się niezwykle okazale. Poprzez obramowaną wykonaną z palonej cegły barjerę staw i wznoszące się na jego wybrzeżu kwadratowe schody biegnące wzrok ku podstawie trójkąta, którą stanowią potężne 3-metrowe mury, imitujące obronę flanki Częstochowy.

Tutaj w pośrodku wystriela w niebo 13-metrowy cokol, a na nim nadludzkiej rozmiarów postać kapłana-rycerza, który przed wiekami dał narodowi polskiemu skuteczny przykład, jak należy traktować sprawę państwową, jak przeciwstawić się zwątpieniu i rozpacz.

księży Jezuitów krakowscy. O zamianę czeskich sióstr zakonnych na polskie w szpitalach i zakładach toczą się rokowania. Polskie zaś prowincje zgromadzeń zakonnych czynią starania o dostarczenie zakonnych sił polskich.

### Z Kresów Wschodnich

#### Nowe gmachy szkolne, nowe uczelnie

##### w naszych miastach kresowych

Staraniem Polskiej Macierzy Szkolnej wykańcza się na Wołyniu trzy nowe szkoły zawodowe, a mian. we Włodzimierzku, Sarnach i Zdobnowie.

Równocześnie rozpoczęta będzie wkrótce budowa wielkiego gmachu szkolnego w Równem, w którym

znajdzie pomieszczenie Gimnazjum Kupieckie oraz powstające w roku przyszłym liceum handlowe. Kosztorys budynku ustalono na 150.000, przyczem pierwsze fundusze otrzymane z asygnat Min. W. R. i O. P., Polskiej Macierzy Szkolnej i szeregu firm prywatnych.

### Z Małopolski

#### U Madeja w pławicy — tańcowali zbójnicy

##### Groźną szajkę odstawiono do więzienia

Na terenie powiatów jasielskiego, gorlickiego i nowosądeckiego oraz w pobliskim powiecie krośnieńskim z wojew. lwowskiego grasowała od dłuższego czasu groźna szajka bandycka, która dokonywała co pewien czas zuchwałych napadów bandyckich i kradzieży z bronią w rękę, niosąc postrach wśród ludności tych okolic.

Sledztwo było bardzo utrudnione, gdyż ofiary napadów nie mogły podać najmniejszych szczegółów o bandytach, ponieważ ci, napadając prze ważnie w nocy oślepiali napadniętych światłem latarek elektrycznych, poczem zarzucali im na głowy płachty.

Wiadze bezpieczeństwa były początkowo wprost bezradne, nie mając najmniejszych nawet poszlak co do napastników mimo, iż wysłano najzdolniejszych wywiadowców.

Dopiero w toku żmudnych dochodzeń natrafiono na pewne poszlaki, które umożliwiły ustalenie nazwisk herzta i kilku członków zuchwałej bandy. Okazało się, że przewodzi jej

głośny bandyta, wielokrotnie karany, Tadeusz Studnicki, lat 37, którego adjutantem i „prawą ręką” był 22-letni cygan, Tad. Kalisz. Lecz tutaj natrafiono znowu na ogromne przeszkody w wytropieniu bandy, która, posiadając niezliczone kryjówki w górskim i leśnym terenie, zdawała się być w dalszym ciągu nieuchwytna.

Prowadzony pod kierownictwem komendanta pow. P. P. w Jasle, komisarza Hassa, nieprzerwany pościg, doprowadził wreszcie do ustalenia kryjówki bandytów we wsi Ujazd, w zabudowaniach niejakiego Madeja.

Silny patrol policji otoczył niespodziewanie dom Madeja. Bandyci zaskoczeni nie próbowali nawet użyć broni. Studnicki, widząc swoją beznadziejną sytuację, że nie zdoła uciec, zastrzelił się, natomiast jego adjutant, Kalisz, podał się policji. Skutego bandyte odstawiono pod silną eskortą do więzienia, zaś za resztą członków niebezpiecznej bandy pościg trwa.

### Z Lublina

#### Wanda Lewicka i 40 oskarżonych

##### ponownie przed kratkami sądu

Jak donoszą z Lublina, wczoraj rozpoczął się w Sądzie Apelacyjnym proces odwoławczy Wandy Lewickiej, córki b. kuratora okręgu szkolnego w Lublinie oraz Janiny Bierówny, aplikantki adwokackiej, Zofji Goldfingerówny, studentki, Chaima Ohrensteina, zwanego w Lublinie „Leninem”, działaczy TUR, dalej Kudlińskiego, Kwiecińskiego i Krzykały, Dawida Lerner, karane-

go 6-letniem więzieniem za działalność komunistyczną, Franciszka Józwiaka i innych.

Ogółem sprawa obejmuje 40 osób, oskarżonych o działalność wyrotową na terenie Lublina. Wszyscy oskarżeni skazani zostali przez sąd okręgowy w Lublinie w grudniu ub. roku po trwającym miesiąc procesie na kary więzienia od 2—10 lat.

### Z Pomorza

#### Niewiarygodne, a jednak prawdziwe

##### Polskie dzieci chodzą w Polsce do szkół niemieckich

Do władz szkolnych doszła wiadomość, że niektórzy rodzice Polacy w Tczewie posyłają swoje dzieci do prywatnych szkół niemieckich. W związku z tem przeniesiono 23 dzieci ze szkół niemieckich do polskich. Bierny opór stawiała przytem niejaka Petrosińska, która nie chciała

swych córeczek posyłać do polskiej szkoły, zatrzymując je w domu.

Jak ustaliło dochodzenie, Petrosińska działała pod wpływem opiekuńca sądowego swych dzieci Niemca Wilhelma Lampkego, który 24 b. m. został osadzony w areszcie.

### Z Wilna

#### Senat, młodzież akademicka, goście

##### na wieczorze ku czci Leonarda da Vinci

W sali Śniadeckich Uniwersytetu Stefana Batorego odbył się uroczysty wieczór inauguracyjny poświęcony pamięci Leonarda Da Vinci, zorganizowany staraniem Stowarzyszenia Akademickiego Collegium Leonarda Da Vinci.

Uroczysty wieczór na tle pięknych dekoracji i płonących zniczy wypełniony występami chóru mieszanego „Echo” oraz orkiestry wojskowej.

Po zagajeniu przez prezesa Collegium orkiestra odegrała fragment „Zmierzchu bogów” Wagnera, poczem rektor USB ks. prof. Aleksander Wóycicki wygłosił przemówienie, mówiąc o potrzebie ideałów i piękna w życiu każdego człowieka. Zkończył chór odśpiewał Beethovena

„Chwalcie Go anielskie chóry”. Pierwszą część wieczoru zakończył wykład prof. Panejki, kuratora kolegium o pięknie oraz odśpiewanie utworu Beethovena „Cześć Boga w przyrodzie”.

W drugiej części zaprodukowano Słowackiego „Rozmowę z piramidami” w układzie muzycznym, monolog z Fausta Goethego wreszcie marsz holdowny z utworu, Sigurd Jorsalfar” Griega. Jeden z kolegów przedstawił postać Leonarda Da Vinci wedle L. Staffa.

W wieczorze wzięli udział profesorowie uniwersytetu, młodzież akademicka i szersza publiczność, wypełniając szczerze salę Śniadeckich.

#### Truciciel wsi wileńskiej

##### sprzedawał w kalendarzach sacharynę

Więć wileńska w okresie wojny poznała i przyzwyczaiła się do sacharyny tak, że dziś jeszcze po upływie lat 20 wchłania dużo tej zakazanej u nas słodczy, przemycanej z Litwy, Łotwy i Niemiec.

Jakich sposobów chwytają się wspólnicy przemytników rozprowadzający „towa” w terenie świadczą następujący wypadek. Policja od dłuższego czasu tropiła na terenie powiatu sprzedawców sacharyny. Przemytu według konfidencjonalnych wiadomości szło dużo, policja nie mogła jednak wpaść na trop przemytników.

Zwrócono wreszcie uwagę na Motela Antowila, kupca z ulicy Zawalnej, który sprzedawał na podwileńskich rynkach wiejskich kalendarze. Niespodziewana rewizja dała sensacyjny wynik. W kalendarzach kolportowano sacharynę. Motel Antowil stanął przed sądem.

### Z Wołynia

#### Azajlowe gaje kostopolskie

##### ściągają coraz więcej turystów

Z każdym rokiem daje się zaobserwować wzmocnienie ruchu turystycznego na Wołyniu, zwłaszcza zaś do pow. kostopolskiego, słynnego z azajli, kopalni i oryginalnego pejzażu.

O zwiększającym się zainteresowaniu świadczą liczby. Ze schronisk skorzystało w tym roku około 500 osób.

### Z Białegostoku

#### Na Podlasiu długo żyją ludzie

Wśród publiczności w sądzie pracy w Białymstoku sensację wywołał w tych dniach krzepki staruszek Kurza, który wystąpił jako świadek w sprawie fabrykanta Cytrona przeciwko dozorce i podał, że liczy 108 lat.





Na dzień dobry

**Nasze troski oświatowe**

Przedmieście zaniemeńskie zabiega oddawna przed władzami miejskimi o nowy gmach szkolny. Tamtejsi obywatele wskazują na nienotowany chyba w żadnym innym mieście fakt, że około 500 ich dzieci — z braku miejsca w szkołach grodzieńskich — uczęszcza do szkół okolicznych. Tak to „promieniujemy” kulturalnie!

Przykro jest o tym pisać, gdyż o wiele przyjemniej byłoby stwierdzić coś wręcz przeciwnego: że wieś garnie się do nas po oświacie. Fakt bowiem, że dzieje się odwrotnie, upokarza nas.

Udowadnianie, że szkoła jest najważniejszym zagadnieniem współczesnego państwa, należy do komunalów. Jest rzeczą zrozumiałą, że na jej braku cierpi przede wszystkim obronność kraju. W epoce zabójczych gazów, masek ochronnych, zmechanizowanych transportów, skomplikowanej broni palnej — trudno byłoby wojować z analfabetami, czy półanalfabetami.

Poza tym na niedomaganiach szkolnictwa ogromnie cierpi ogólny poziom kultury kraju. Ani drobny kupiec, ani rzemieślnik, ani śledzący za nowymi zdobyciami wiedzy o glebie rolnik — nie może być odgradzony nieuctwem od nowych jej zdobyczy, — przynajmniej w dziedzinie swego zawodu.

Obywatele przedmieścia żalą się, że pół roku kolaczą do władz miejskich o szkole — i nie otrzymują odpowiedzi.

Sądymy, iż nie jest to chyba fakt w znaczeniu dosłownym. Trudno nam bowiem dopuszczać, by zarząd miejski w sprawach szkolnych próbował działać na zwłokę...

L. P.

**Teatr Miejski**

**„Człowiek pod mostem”**

Dzisiaj o godz. 8 wiecz. rewelacyjna sztuka „Człowiek pod mostem”, której każde przedstawienie odbywa się przy wypełnionej widowni.

**„Subretka”**

Jutro o godz. 8-ej wiecz. wchodzi na repertuar arcywesoła „Subretka” J. Devala. Świetna ta komedia obrazuje w szeregu scen dzieje małej Francuzki na tle bajecznie podmalowanego środowiska plutokracji amerykańskiej.

Nowosć tę, skrzącą się przednim humorem i subtelnym dowcipem, reżyseruje Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa.

**Żądajcie wyrobów**

Kresowej Fabryki Rowerów i Motocykli

**„Niemen”**

**PIECZYWO**

wyroby cukiernicze

w Cukierni Ziemiańskiej Orzeszkowej 5, telefon 160

Piękne wyroby skórzane, wykwitne upominki — poleca **NIEMEŃSKA FABRYKA WYROBÓW ARTYSTYCZNYCH** Grodno, ul. Piłsudskiego 7 lub Dominikańska 22

**„TKANINA”**

ul. Dominikańska Nr 9

Watolina, Firanki, Welny, Jedwabie, Materiały męskie i na mundurki

**Dwa listy samobójcy**

Pisze on w nich o przyczynach swego kroku

Samobójstwo 48-letniego komiwojżera Jakuba - Salomona Lewenberga w hotelu Handlowym, było wczoraj w mieście przedmiotem licznych komentarzy. Człowiek już nie młody, posiadający liczną rodzinę, pozostający na dość intratnym stanowisku w fabryce manufaktury „B-ci Poznanskich” w Łodzi — musiał przeżywać nielada męczarnie, skoro zdecydował się na krok tak okropny.

Szczegóły samobójstwa są następujące:

Przed kilku dniami przybył do Grodna i zatrzymał się w hotelu Handlowym starszy, dobrze ubrany pan, podający się za komiwojżera handlowego. Okazany dowód osobisty potwierdzał oświadczenie przybyłego i ustalał, iż nazywa się on Jakób-Salomon Lewenberg. Zachowanie się L. w hotelu nie wyróżniało się niczym szczególnym.

W nocy z wtorku na środę L. wrócił do hotelu dopiero o 4-ej nad ranem. Przez cały ranek i połowę dnia onegdajszego w numerze panowała martwa

cisza. Zaintrygowało to służbę hotelową, która poczęła pukać do drzwi. Ponieważ z wewnątrz nikt nie odpowiadał, zawezwano policję i z jej udziałem drzwi wyważono.

Gdy to nastąpiło, obecni dostrzegli przed sobą potworny widok: na ręczniku uwiązany do haku w ścianie wisiał śmiertelnie blady człowiek.

Przybyły niezwłocznie lekarz stwierdził zgon, ustalając, iż śmierć nastąpiła we wczesnych godzinach rannych.

Samobójca pozostawił 197 zł gotówki i dwa listy: jeden do żony, drugi do braci. Żonę przeprosza za cios, który swym krokiem jej zadaje, lecz — jak pisze — nie jest w stanie znieść dłużej cierpień, które w związku z chorobą żołądka przeżywa. Żali się na ustawiczną udękę, na wyczerpanie nerwowe i na kompletny zanik pamięci. W liście do braci L. prosi o zaopiekowanie się dziećmi i czule się z nimi żegna.

Wczoraj przybyła do Grodna rodzina nieszczęśliwego. Rozpacz jej niema granic.

**Soczyste słowa**

przed obliczem Sądu

13 lipca rb. bezrobotny Franciszek Wisniewski kilkakrotnie wędrował od Zarządu Miejskiego do Urzędu Pośrednictwa Pracy i z powrotem — w poszukiwaniu zatrudnienia. Pech jednak p. W. tego dnia przesładował, gdyż za każdym razem nieodmiennie czegoś brakowało i „petent” zmuszony był ponownie wracać skąd przyszedł. Zdenerwowany człowiek udał się w końcu do gabinetu p. naczelnika Slepka z żądaniem położenia kresu jego wędrowni.

P. naczelnik nie wiedział, że p. W. jest zdenerwowany i — zamiast wybiadać go o co chodzi — zapytał o nazwisko. To wyprowadziło interesanta z cierpliwości. P. W. pokraśniawszy, zawołał:

— Nazwisko niech pan wyczyta z... dyskretnej części ciała!

Prawdopodobnie ostatnie słowa mówcy miały brzmienie silniejsze, gdyż wczoraj sprowadziły go one przed oblicze sądu grodzkiego. Tu jednak wyszło na jaw, że oskarżony ma i inne karty w swym życiu: bo oto w roku 1918-ym, bawiąc w Londynie, na pierwszy zew Polski, wstąpił do ochotniczego wojska.

Sąd wprawdzie skazał p. W. na 3 miesiące aresztu, ale mu karę zawiesił.

Kino Dźwiękowe Orzech-Drożdżowa 4 **„P A N”**  
Wstęp od 25 gr.  
Pocz. seansów: 6.15, 8.15, 10.15  
Monumentalny film egzotyczny



Dzieje awanturniczkiej, pełnej niezwykłych przygód podróży na trasie Wenecja—Pekin.  
Wspaniałe sceny wojenne! Miłość! Bohaterstwo! Poświęcenie!  
Nadprogram — aktualności

Dźwięk. kino **„MALEŃKIE-LUX”** Horodniczańska 10  
Początek seansów 6, 8, 10.  
DZIŚ! **ANNY ONDRA** jako DZIŚ!  
**Dziewczątka z Varieté**  
W rolach pozost.: Ursula Grablej, Wiktor Star i Erika Körner  
Melodyjne piosenki! Pikantne sytuacje!  
Tajemnice życia zakulisowego!  
W nadprogramie najnowsze aktualności PAT'a i dodatki.

Kino dźwiękowe Dominikańska 25 **„APOLLO”** Wstęp od 40 gr.  
Pocz. seansów: 6.15, 8.15, 10.15.  
Nowy sukces kinematografii polskiej!  
wg. głośnej powieści Marii Rodziewiczówny  
**„WRZOS”** rewelacyjna obsada: St. Angel-Engelówna, M. Cwiklińska, St. Wysocka, Junosza-Stepowski, Brodniewicz, Zelwerowicz, Cybulski, Grabowski i inni.  
Wzruszająca karta z życia młodej kobiety, która nie zaznała miłości.  
W nadprogramie: aktualia i piękny dodatek kolorowy.

Kino dźwięk. **„HELIOS”** Ceny od 25 gr.  
Początek seansów: 6, 8, 10.  
Prawdziwa uczta dla miłośników X Muzy!  
**ROBERT TAYLOR i JEAN HARLOW** we wspaniałym filmie p. t.  
**Panowie z towarzystwa**  
Nadprogram aktualności  
W programie następnym — najwspanialszy film wszystkich czasów **„Białe Róże”**

Kino dźwiękowe Orzeszkowej 15 **„UCIECHA”** Wstęp 25 gr.  
Początek seansów o godz. 6-ej w., w niedz. i święta o 12.  
Dwa filmy w jednym programie  
1. Deanna **DURBIN** w najlepszej komedii p. t.  
**„Ich stu i ona jedna”**  
Merle Oberon w pięknym filmie **Zabronione szczęście**

**SKŁAD SUKNA FABRYK BIELSKICH i SKŁAD FUTER**  
**Kazimierza Staszewskiego**  
Grodno, Dominikańska 18. Tel. 315.  
Poleca najtaniej w wielkim wyborze:  
Sukna Bławy Firany Dywany Koldry Ceraty  
FUTRA  
Szkład stale zaopatrzonej w ostatnie nowości sezonu.

Najgustowniejszą galanterię w dużym wyborze  
Wykwintne kapelusze męskie poleca firma  
**B. Cechański i S-wie**  
— Grodno, ul. Dominikańska 14 Telefon 523  
Ceny najniższe!

Składy żelaza i materiałów budowlanych, technicznych i kanalizacyjno-wodociągowych, fabryka wyrobów betonowych  
**N. Frejdowicz**  
Grodno, Brygidzka 28, t. 263 i 264  
Filia: Plac Batorego 8, tel. 650  
Ceny najniższe

**Motocykle Rower y**  
**G. Linnik**  
Grodno, Dominikańska 1, tel. 186

Bieliznę poleca  
Galanterię **JÓZEF MIKO**  
Trykotażę ul. Dominikańska 19, tel. 356  
Obsługa solidna. Ceny niskie.

Najprzedniejsze materiały fabryk Bielskich i Łódzkich w najstarszej w Grodnie firmie (egzyst. od roku 1880)  
**H. Kossowski i Syn**  
Grodno, Dominikańska 1, tel. 307

**Syndykat Rolniczy Grodzieński**  
Grodno, ul. Orzeszkowej Nr. 20. Tel. 14  
Maszyny, narzędzia rolnicze, nasiona i chemikalia do walki ze szkodnikami sadów.

Oszczędność to bogactwo!  
Najpewniejsza i najrentowniejsza lokata kapitału —  
**w Kasie Stefczyka w Grodnie**  
Przyjmuje się wkłady od 1 złotego. Oprocentowanie 5 1/2% w stosunku rocznym. Wypłata na każde żądanie zagwarant.